

ŻYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Nr 30

B

CZWARTEK, 4 LUTEGO 1954 ROKU

CENA 20 gr

Propozycje radzieckie w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami PRZEDMIOTEM OBRAD KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ 8 dzień obrad konferencji czterech ministrów

BERLIN (PAP). — 2 bm. na ósmym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw toczyła się dalsza dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”. Na posiedzeniu przewodniczył sekretarz stanu USA Dulles.

Jak wiadomo, na posiedzeniu poprzedzającym minister Molotow złożył oświadczenie, w którym przedstawił stanowisko delegacji radzieckiej w sprawie drugiego punktu porządku dziennego i przekazał uczestnikom konferencji dwa wnioski delegacji radzieckiej: projekt rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami oraz propozycję o przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami i zwołaniu konferencji pokojowej w sprawie tego traktatu.

List ministra W. M. Molotowa do przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). — Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przesłał do prof. dr E. Corrensa, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, list następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Przewodniczący!

Potwierdzam niniejszym odbiór Pańskiego listu z dnia 29 stycznia, w którym zawiadamia Pan konferencję ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i USA, że 9 275 028 obywateli niemieckich podpisał apel z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich do udziału w dyskusji nad problemem niemieckim na konferencji czterech ministrów.

Rząd radziecki uważa, że życzenie narodu niemieckiego, by przedstawiciele obu części Niemiec wzięli udział w pracach berlińskiej konferencji ministrów czterech mocarstw, jest słuszne i całkowicie uzasadnione, gdyż uregulowanie problemu niemieckiego bez udziału przedstawicieli Niemiec jest nie do pomyślenia.

Dlatego też delegacja radziecka poparła prośbę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej o zaproszenie na konferencję czterech ministrów przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Niestety propozycja ta nie znalazła na razie poparcia ze strony ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Proszę Pana, Panie Przewodniczący, o przekazanie mych najlepszych życzeń członkom Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Z wysokim poważaniem

(—) W. M. MOŁOTOW

Przywódcy KPZR kandydatami ludzi radzieckich do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Z republik Kraju Rad napływają wiadomości o odbywających się w miastach i wsiach zebrań, na których wysuwa się kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR.

Robotnicy, chłopcy i inteligencja wysuwają jedynymi kandydatów do najwyższego organu władzy państwowej przywódców Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego — G. M. Malenkowa, W. M. Molotowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, N. A. Bulganina, L. M. Kaganowicza, A. I. Mikołajana, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina.

Wśród kandydatów znajdują się przedstawiciele nauki i sztuki, nowatorzy produkcji i mistrzowie obfitości planów, działacze społeczni.

Wzrost obrotu towarów między Francją a ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, od 19 do 28 stycznia br. odbyły się w Moskwie, zgodnie z postanowieniami francusko-radzieckiego układu handlowego z 5 lipca ub. r. posiedzenia przedstawicieli obu stron w celu rozważenia osiągniętych wyników i podjęcia kroków zmierzających do dalszego rozwoju handlu między obu krajami.

Uczestnicy rozmów stwierdzili z zadowoleniem, że po upływie sześciu miesięcy od wejścia w życie ustalonych list towarów objętych dostawami z jednej i drugiej strony na pierwszy rok obowiązywania układu, dokonano już zakupu lub dostawy większej części towarów wymienionych w tych listach i że układ pozwolił na dwukrotne zwiększenie w ub. r. w porównaniu z 1952 r. obrotu towarów między obu krajami.

Przedstawiciele obu stron porozumeli się w sprawie zwiększenia dostaw towarów do końca pierwszego roku obowiązywania układu i wyrazili życzenie, by podjęto niezbędne kroki dla dalszego zwiększenia obrotu towarów między ZSRR a Francją. Na czele francuskiej delegacji ekonomicznej, która uczestniczyła w rozmowach, stał dyr. departamentu ekonomicznego MSZ Charpentier, a na czele delegacji radzieckiej — naczelnik wydz. traktatowo-prawnego w Min. Handlu Zagranicznym K. K. Bachtow.

W celu dalszego rozwoju gospodarki zespołowej

Posiedzenie Prezydium i Komisji Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

W Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, na którym omawiano sprawę dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i sprawę przedłożenia rządowi projektu odpowiedniej uchwały.

Obiadowała również Komisja Samorządu Spółdzielczego Rady Spółdzielczości Produkcyjnej nad środkami zmierzającymi do poprawienia organizacji pracy i systemu opłat za pracę w spółdzielniach produkcyjnych i przygotowanie odpowiedniego projektu uchwały dla przedłożenia rządowi.

W obydwu posiedzeniach uczestniczyli zaproszeni przewodniczący przodujących spółdzielni produkcyjnych oraz członkowie aktywni z państwowych ośrodków maszynowych.

W dyskusji na posiedzeniu Prezydium, przewodniczący spółdzielni produkcyjnych i aktywni POM w oparciu o swoje dotychczasowe doświadczenia omawiali najważniejsze sprawy w zakresie umocnienia i roz-

Dulles rozdzielił jasne i nieodparte argumenty ministra Molotowa, który wykazał, że trzy mocarstwa zach. nie prowadzą polityki przeciwdziałania odrodzeniu militarystyki niemieckiej, lecz politykę współpracy wojskowej z obecnymi kolami oficjalnymi Niemiec zach., które otwarcie liczą na rychłą legalizację militarystyki niemieckiej.

Zabierając głos na wtorkowym posiedzeniu jako pierwszy, Dulles próbował odprzeć oskarżenie, iż St. Zjednoczone, Anglia i Francja ustępują zmontować blok wojenny wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu utrzymując, że te zarzuty są niesprawiedliwe i że trzy mocarstwa zach. nie są wrogami pokoju.

Z braku argumentów, które uzasadniałyby jego twierdzenia, Dulles zajął się falszowaniem faktów historycznych dotyczących początkowego okresu drugiej wojny światowej. Próbował on w szczególności wypaczyć obraz stosunków radziecko-niemieckich w 1939 r., kiedy to, jak wiadomo, polityka mocarstw zach., które usiłowały wówczas poszczu Niemcy hitlerowskie przeciwko Związkowi Radzieckiemu postawiła go przed wyborem: albo przyjąć do celu samobrony wysuniętą przez Niemcy propozycję zawarcia paktu o nieagresji i przez to wygrać na czasie dla wzmocnienia swej obrony, albo też odrzucić tę propozycję niemiecką i przez to samo umożliwić mocarstwom zach. natychmiastowe wciągnięcie Związku Radzieckiego do zbrojnego

konfliktu z Niemcami w niekorzystnej dla ZSRR sytuacji i w warunkach jego całkowitego osobobnienia.

W słowach Dulles wyraził zgodę z oświadczeniem Molotowa, że problem niemiecki to przede wszystkim sprawa samego narodu niemieckiego, samych Niemców, i że przedstawiciele Niemiec należy wciągać w szeroki zakres do udziału we wszystkich stadiach przygotowania traktatu pokojowego. Jednakże Dulles, pozwalając sobie na ostre napaści na rząd NRD, powołał do władzy przez ogromną większość ludności Niemiec wschodnich, usiłował negować prawo tego rządu do reprezentowania ludności Niemiec wschodnich podczas przygotowywania traktatu pokojowego z Niemcami.

Jednocześnie Dulles głośnie ustrzymywał, że celem bolszi ma rzekomo prawo występować w imieniu ludności Niemiec zach.

Nawiązując do poczynań USA, zmierzających do przygotowania nowej wojny, a w szczególności do amerykańskiej ustawy o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na akcję dywersyjną w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej — o czym mówił w poniedziałek minister Molotow — Dulles oznajmił bez żenady, że ta ustawa rzekomo poddyktowana jest... względami humanitarnymi.

Cała pozostała część przemówienia Dullesa składała się z równie deklaratywnych i nie popartych żadnymi dowodami twierdzeń, które miały na celu wybielenie polityki USA i przedstawienie jej jako pokojowej.

Dulles twierdził, jakoby St. Zjednoczone poświęcały swe siły materialne, umysłowe i duchowe budownictwu pokojowemu. Starał się on przedstawić agresywny blok atlantycki jako pokojową wspólnotę obronną państw, stworzoną rzekomo zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Za pomocą bajeczek o domniemanej groźbie ze strony Związku Radzieckiego Dulles usiłował usprawiedliwić realizowaną przez USA politykę montowania agresywnych bloków wojennych oraz innych poczynań o charakterze militarnym, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dulles twierdził, że St. Zjednoczone zmniejszają wydatki na zbrojenia oraz że czynią to rzekomo także inne kraje, należące do bloku atlantyckiego, chociaż — jak wiadomo na podstawie oświadczeń licznych oficjalnych przedstawicieli tych krajów oraz na podstawie dokumentów — uczestnicy bloku północno-atlantycznego nie zaprzestają wycofać zbrojeń, który dotkli-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Min. Eden na przyjęciu u min. Molotowa

BERLIN (PAP). — 2 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow podejmował obiadem ministra spraw zagranicznych W. Brytanii A. Edena.

Na przyjęciu obecni byli również ambasador W. Brytanii w ZSRR W. Hayter, brytyjski Wysoki Komisarz w Niemczech F. Hoyer-Milliar, główny doradca delegacji brytyjskiej K. Roberts i parlamentarny zastępca ministra spraw zagranicznych A. Nutting.

Ze strony radzieckiej obecni byli A. A. Gromyko, J. A. Malik, W. S. Siemionow, G. N. Zarubin, G. N. Puszkina, A. G. Sobolew.

Wielki rozmach rozbudowy stolicy

4 mln. m³ budynków-25 tys. nowych izb otrzyma Warszawa w r. b.

Kubatūra budynków, które zostaną wzniesione w br. w Warszawie, wyniesie ok. 4 milionów m³ sześci. (nie licząc budownictwa przemysłowego). Podczas gdy w ub. r. Warszawa otrzymała ponad 20 tys. izb mieszkalnych, w r. b. otrzyma ok. 25 tys. izb, w tym prawie 20 tys. w ramach budownictwa ZOR. Ponad 650 tys. m³ sześci. będą miały wybudowane w br. obiekty socjalne i użyteczności publicznej na terenie stolicy.

Największe prace budowlane na MDM skoncentrują się na nowej części tej dzielnicy — na tzw. „latawcu” w obwodzie ulic: Marszałkowskiej, Mokotowskiej, Koszykowej i nowej arterii miejskiej, która zostanie przebita od Placu na Rozdrożu. Łączna

prace przy odbudowie i restauracji wielu innych zabytkowych budowli, m. in. przy odbudowie Teatru Wielkiego.

Plac im. Stalina - trasa N-S

Wielkie prace podjęte będą w r. b. przy budowie wielkiego śródmiejskiego placu im. Stalina przed Pałacem Kultury i Nauki.

Prace porządkowe

W br. teren Warszawy stanie się miejscem prac porządkowych, mających na celu poprawienie w ramach 2,5-letniego planu uporządkowanie stolicy wyglądu estetycznego miasta.

W nowych osiedlach mieszkaniowych przeprowadzane będą roboty przy elewacjach oraz prace przy zazielenianiu terenów. Zieleń ozdobi miasto — zarówno w parkach jak i na ulicach i placach. Przewiduje się zasadzenie tysięcy nowych drzew i krzewów. Znaczną część w dalszym ciągu istniejące jeszcze w mieście gruz i rumowiska.

Szczególną uwagę poświęci się terenom przytęglonym do arterii wlotowych oraz terenom nie uporządkowanym po budowie nowych osiedli mieszkaniowych. Prowadzona będzie także budowa nowych nawierzchni i remont kapitalny ulic i placów na terenie całej Warszawy.

Apel załogi »Kraju« do hut i fabryk maszyn rolniczych

Walcownicy huty „Kościuszkowski” pragną pomóc załodze Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie w zwiększeniu produkcji nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego zobowiązali się wykonywać terminowo oraz w pełnym asortymencie wszystkie dostawy wyrobów hutniczych, jak również dbać o wysoką jakość dostarczanego surowca.

Wyrażając uznanie zarówno walcownikom huty „Kościuszkowski” jak też załogom hut „Florian” i „Bierut” za terminowość i w pełni asortymentnie i wysokiej jakości dostarczanie materiałów hutniczych, rolnicy fabryki „Kraj” wezwali załogę Odlewni Żeliwa Ciągłowego w Blachowni koło Częstochowy do pełnego i termi-

nowego wywiązywania się z obowiązku dostaw dla „Kraju”.

Robotnicy Fabryki „Kraj” zobowiązali się wykonać w I kwartale br. 15 siewników ponad plan oraz przyspieszyć produkcję zaplanowanych na I kwartał ilości części zamiennych. Ponadto postanowiono dbać o wysoką jakość produkowanych maszyn i narzędzi rolniczych oraz prowadzić jak najbardziej oszczędną i racjonalną gospodarkę wyrobami hutniczymi.

Do podjęcia podobnych zobowiązań robotnicy „Kraju” wezwali wszystkie fabryki przemysłu maszyn rolniczych. Jednocześnie zwrócili się oni z apelem do hut i odlewni, aby złożyły one tym fabrykom listy gwarancyjne na terminową dostawę swych wyrobów.

Na konferencji berlińskiej



Na zdjęciu: fotoreporterzy oczekują wyjścia czterech ministrów z gmachu, w którym odbywają się obrady. (Fot — CAF)

W 11 rocznicę historycznego zwycięstwa Dar Warszawy dla Muzeum Stalingradzkiego

2 bm. — w jedenastą rocznicę rozgromienia przez bohaterką Armie Radziecką wojsk hitlerowskich pod Stalingradem — odbyła się w Ambasadzie ZSRR w Warszawie uroczystość przekazania w darze dla Muzeum Stalingradzkiego makiety pomnika Braterstwa, wzniesionego przez lud Warszawy w 1946 r. ku czci bohaterów Armii Radzieckiej — wyzwolicieli Polski.

Dar miasta Warszawy dla Stalingradu wzięła przedstawicielom Ambasady delegacja w składzie: przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht, zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej St. Harasimowski, K. Kartasińska, W. Mitrus oraz sekretarz Prezydium Rady Narodowej W. Fedorowicz.

Ze strony Ambasady ZSRR w uroczystości udział wzięli: chargé d'affaires a. i. Jewgenij Babarin, attaché wojskowy general-major — I. Kazak oraz inni pracownicy dyplomatyczni Ambasady ZSRR w Warszawie.

Wracając wykonaną z marmuru i brązu makietę pomnika Braterstwa, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy J. Albrecht podkreślił historyczne znaczenie zwycięstwa oręża radzieckiego pod Stalingradem i dał wyraz uczuciom głębokiej wdzięczności, jaką lud War-

szawy żywi wobec bohaterstwa Armii Radzieckiej i narodów ZSRR, którym naród polski zawdzięcza swą wolność i wielkie sukcesy w odbudowie Kraju i Stolicy. J. Albrecht przekazał w imieniu ludu pracującego Warszawy gorące i serdeczne pozdrowienia mieszkańcom bohaterstwa Stalingradu.

W imieniu Ambasady ZSRR podziękował delegacji za wręczenie daru dla Muzeum Stalingradzkiego chargé d'affaires a. i. J. Babarin, który podkreślił wielką wagę pogłębiającą się coraz bardziej przyjaźni między narodami ZSRR i narodem polskim.

Kończąc swe przemówienie J. Babarin przyrzekł przekazać mieszkańcom Stalingradu pozdrowienia ludu pracującego Warszawy złożone na jego ręce przez delegację Rady Narodowej.

Przyjazd sekretarza Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ do Warszawy

2 bm. przybył do Warszawy sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ G. Myrdal, w towarzystwie swego zastępcy M. Buryńskiego oraz grupy pracowników Sekretariatu Komisji.

Na dworcu powitali p. Myrdala pos. prof. O. Lange oraz amb. J. Michałowski z ramienia Min. Spraw Zagranicznych i dyr. A. Wołyński z ramienia Min. Handlu Zagranicznego.

Spisek przeciw Gwatemali pod patronatem St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że prezydent Gwatemali Arbens złożył oświadczenie, w którym oskarża St. Zjednoczone o popieranie spisku czterech krajów Ameryki Łacińskiej — Nikaragui, Salwadoru, Wenezueli i San Domingo — przygotowujących się do inwazji Gwatemali.

Oświadczenie głosi, że jak wynika ze zdobytych dokumentów, podczas najazdu na Gwatemalę miano zamierzyć użyć samolotów z bombami napalmowymi i piechoty uzbrojonej w ciężką broń. Organizatorami spisku byli gen. Fuentez i plk Armas, którzy w swoim czasie zbiegli z Gwatemali. List przesłany przez Armasa prezydentowi Nikaragui 20 września 1953 r. stwierdzał: „Plany uzyskały milczącą aprobatę rządu Północy (tj. USA)”. W realizacji tych planów wezmą udział załogi Salwadoru, San Domingo i Wenezueli.

Dep. Stanu USA opublikował deklarację, w której usiłuje odrzucić oskarżenia wysunięte przeciwko St. Zjednoczonym.

NOWY JORK (P.P.). — Dziennik gwatemalski „Tribuna Popular” opublikował wspólnie oświadczenie szeregu postępowych organizacji politycznych Nikaragui, Salwadoru i Hondurasu wyrażające protest przeciwko pobytowi wojsk amerykańskich w Nikaragui.

Pobyt wojsk północno-amerykańskich na terytorium Nikaragui — głosi m. in. oświadczenie — jest pogwałceniem suwerenności tego kraju oraz stanowi poważne niebezpieczeństwo dla krajów Ameryki Środkowej, a zwłaszcza dla Gwatemali. Wojska te przybyły bowiem do Nikaragui w chwili, kiedy najbardziej reakcyjne siły prowadzą kampanię oszczerstw i prowokacji przeciwko rządowi Gwatemali, a oficjalni przedstawiciele USA grożą Gwatemali interwencją zbrojną.

Oświadczenie domaga się natychmiastowego wycofania wojsk USA z terytorium Nikaragui.

Apel załogi »Kraju« do hut i fabryk maszyn rolniczych

Walcownicy huty „Kościuszkowski” pragną pomóc załodze Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie w zwiększeniu produkcji nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego zobowiązali się wykonywać terminowo oraz w pełnym asortymencie wszystkie dostawy wyrobów hutniczych, jak również dbać o wysoką jakość dostarczanego surowca.

Wyrażając uznanie zarówno walcownikom huty „Kościuszkowski” jak też załogom hut „Florian” i „Bierut” za terminowość i w pełni asortymentnie i wysokiej jakości dostarczanie materiałów hutniczych, rolnicy fabryki „Kraj” wezwali załogę Odlewni Żeliwa Ciągłowego w Blachowni koło Częstochowy do pełnego i termi-

nowego wywiązywania się z obowiązku dostaw dla „Kraju”.

Robotnicy Fabryki „Kraj” zobowiązali się wykonać w I kwartale br. 15 siewników ponad plan oraz przyspieszyć produkcję zaplanowanych na I kwartał ilości części zamiennych. Ponadto postanowiono dbać o wysoką jakość produkowanych maszyn i narzędzi rolniczych oraz prowadzić jak najbardziej oszczędną i racjonalną gospodarkę wyrobami hutniczymi.

W siódmym dniu konferencji berlińskiej

Oświadczenia przedstawicieli mocarstw zach.

w dyskusji nad problemem niemieckim

BERLIN (PAP). — Jak już podaliśmy, siódme posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych odbyło się w siedzibie Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech na Unter den Linden. Przewodniczył W. M. Molotow. Ministrowie kontynuowali dyskusję nad drugim punktem porządku dziennego — „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

Oświadczenie min. Bidault

Bidault zgłosił swoje uwagi na ten temat. Oświadczył on ponownie, że zgadza się z głównym wytycznym planem, przedstawionym przez Edena na posiedzeniu ministrów 29 stycznia. Bidault twierdził, że plan ten może stanowić podstawę dyskusji i zarezerwował sobie prawo poczynienia w toku dyskusji dodatkowych uwag.

Na razie — oświadczył Bidault — ograniczę się do uwag w sprawie składu przewidzianego przez plan Edena komisji nadzorującej. Jak wiadomo, w myśl wspomnianego planu komisja ta ma się składać z przedstawicieli czterech mocarstw z udziałem lub bez udziału osób neutralnych i kontrolować przebieg wyborów ogólnoniemieckich. Bidault oświadczył, że woli, aby w skład komisji nadzorującej wchodził przedstawicielstwo krajów neutralnych, co jego zdaniem, ułatwiłoby stosowanie w tej komisji zasady większości przy podejmowaniu uchwał.

Bidault poruszył następnie oświadczenie W. M. Molotowa, złożone na posiedzeniu 30 stycznia, zawierające

pierwsze uwagi delegacji radzieckiej na temat planu Edena. Francuski minister spraw zagr. oświadczył, że uważa za „pozytywny element” uwagę Molotowa o konieczności, iż przywiązanie się w nich wagę do przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Bidault usiłował równocześnie wywołać wrażenie, że można rzekomo zapewnić rzeczywistości wolne wybory w oparciu o propozycje Edena.

Bidault wskazał następnie na wypowiedź W. M. Molotowa, iż rząd radziecki jest za tym, aby w wyniku wyborów ogólnoniemieckich państwo niemieckie było rzeczywistości wolne i mogło swobodnie decydować zarówno o swej polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nie wynika to — jak wykazał w swym oświadczeniu 30 stycznia W. M. Molotow — z planu Edena. Bidault twierdził jednakże, iż żądanie przedstawione przez delegację radziecką zgodne jest rzekomo z tezami, których bronił mocarstwa zachodnie w swych notach do Związku Radzieckiego w ciągu ostatnich dwóch lat. Bidault oświadczył, że — tak jak on to rozumie — w planie Edena nie chodzi o to, aby automatycznie rozciągnąć na całe Niemcy zobowiązania

w dziedzinie polityki zagranicznej, które podpisane zostały przez rząd boński, m. in. układ paryski w sprawie włączenia Niemiec do „europejskiej wspólnoty obronnej”. Dodał on, że Francja nie wysuwa jako warunku zjednoczenia Niemiec, przystąpienia tych ostatnich do „wspólnoty obronnej”, lecz z drugiej strony nie uważa za możliwe zakazanie tego Niemcom.

Bidault ponownie podkreślił, że zgadza się całkowicie z punktami planu Edena przewidzującymi najrozmaitsze formy nadzoru mocarstw zach. zarówno nad przygotowaniem wyborów w Niemczech, jak i nad ich przeprowadzeniem — punktami podtytułowanymi nieufnością do niemieckich sił demokratycznych. Wbrze faktem Bidault bronił układu bońskiego, mającego rzekomo na celu przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, mimo iż powszechnie wiadomo, że układ ten daje USA, Anglii i Francji prawo okupowania Niemiec zachodnich przez długi okres czasu.

Oświadczenie min. Edena

Następnie zabrał głos Eden, który oświadczył, że w sformułowaniu drugiego punktu porządku dziennego, omawianego obecnie przez ministrów, sprawa Niemiec wiąże się z problemem zapewnienia bezpieczeństwa Europy.

Zredagował to w ten sposób p. Molotow, i ja również zgadzam się z tym całkowicie — stwierdził Eden — że takie właśnie stawianie obu tych problemów jest słuszne. Rozwiązanie problemu niemieckiego powinno obejmować gwarancje bezpieczeństwa Europy. Wszyscy jesteśmy obowiązani dać narodowi niemieckiemu możliwość życia w warunkach wolności i demokracji, aby mógł on zająć swe miejsce wśród milijardów pokój narodów świata. Zasada ta została włożona do układu poczdamskiego i p. Molotow wspominał o niej 29 stycznia. Powinniśmy popierać tę zasadę, lecz nie oznacza to, że wszystkie postanowienia układu poczdamskiego mogą być obecnie zastosowane.

Eden zgodził się, że konieczne jest istnienie gwarancji przeciwko wznowieniu agresji niemieckiej, stwierdzając, że cele czterech mocarstw odnośnie problemu niemieckiego są jednokrotne. Nie jesteśmy tylko zgodni co do tego — oświadczył mowa — jak osiągnąć te cele. Eden powiedział, że zamiarem mocarstw zach. jest włączenie Niemiec w skład milijardów pokój narodów oraz twierdził, iż droga do tego prowadzi rzekomo przez utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej”. Powtarzając stare, od dawna znane i dawno już obalone argumenty w obronie „europejskiej wspólnoty obronnej” Eden twierdził, że posiada ona rzekomo charakter obrony, że nie służy rzekomo przygotowaniu agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i nie zmierza do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Reasumując — jak wyraził się Eden — stanowisko trzech mocarstw zach., brytyjski minister spraw zagr. oświadczył, że nie mogą one powrócić „do typu kontroli czterech mocarstw”, przewidzianej w układzie poczdamskim i uważają za bardziej rozsądne „zjednoczenie Niemiec z innymi krajami Europy”.

Eden stwierdził, że nie zamierza domagać się, aby rząd ogólnoniemiecki był z góry zobowiązany przyjąć układ „europejskiej wspólnoty obronnej”, bądź jakiegokolwiek inne zobowiązania międzynarodowe. Dodał on jednak, że jak uważają mocarstwa zach., rząd ogólnoniemiecki „zechce to uczynić”.

Nawiązując do uwagi W. M. Molotowa, że propozycje w sprawie wyborów ogólnoniemieckich, zawarte w planie angielskim, nacechowane są nieufnością do niemieckich sił demokratycznych, Eden domagał się w dalszym ciągu, aby wybory ogólnoniemieckie zostały przygotowane i przeprowadzone pod kontrolą mocarstw okupacyjnych oraz usiłował dowiedzieć, iż w takich wyborach naród niemiecki będzie mógł rzekomo wyrazić swą wolę.

Następnie złożył oświadczenie W. M. Molotow. (Oświadczenie podaliśmy w dniu wczorajszym).

Jak już podaliśmy, po złożeniu swego oświadczenia W. M. Molotow wręczył ministrom spraw zagranicznych Anglii, Francji i USA teksty dwóch projektów delegacji radzieckiej: „Projekt rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami” i „W sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i zwołania konferencji pokojowej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami”.

Na tym posiedzeniu zakończyło się.

Linia obrony Francji leży na Odrze i Nysie

Konferencja francuskich obrońców polskiej granicy zachodniej

PARYŻ (PAP). — 31 stycznia obradowała krajowa konferencja Stow. Obrony Granic na Odrze i Nysie. W obradach wzięło udział tysiąc delegatów z Francji; Francuzów polskiego pochodzenia i przedstawicieli pracujących wychodźstwa.

Konferencję zagal przewodniczył Stowarzyszenia H. de Korab. Podkreślił on, że Polacy na wychodźstwie i Francuzi polskiego pochodzenia podziwiają dzieło odbudowy, dokonane przez naród polski, skazany przez hitlerowców na zagładę, a granicę na Odrze i Nysie uważają za nienaruszającą.

Następnie zabrała głos znana działaczka społeczna dr Stróżecka. „Nie dopuścimy do ratyfikacji układów wojennych i odrodzenia Wehrmachtu dlatego, że kochamy Francję i Polskę — oświadczyła Stróżecka, przytaczając słowa jednego z b. ambasadorów Francji w Warszawie. — Europejska wspólnota obronna — to armia niemiecka, w skład której weszłyby dywizje francuskie. Linia obrony Francji leży na Odrze i Nysie”.

Nienaruszalny charakter granicy polskiej na Odrze i Nysie podkreślali również inni mówcy, jak gen. Courguille, przedstawiciel francuskich obrońców pokoju major Jouneau, sekretarz zw. zaw. górników Ribiere, kapitan marynarki de Villefosse.

Na konferencję nadeszły depesze z pozdrowieniami i wyrazami solidarności od deputowanych Daladiera, Bardoux, Micheletta, Loustaunau-Lacaou, Denisa, Darou, Verneuil i Lebona, gen. Aumeran i Tubert, Palewskiego, Aragona, re. „Monde”, Beuve Mery, senatora Hamona z MRP, b. min. P. Cota, Kriegel-Valrimonda, p. sarza Benda, prof. Paileta, re. napiętnego pisma katolickiego „Espri” Domenacha.

W uchwałonej rezolucji uczestnicy konferencji wyrazili życzenie, aby doszło do pokojowego zjednoczenia Niemiec w granicach ustalonych na

konferencji poczdamskiej i aby przedsięwzięto środki, które zapobiegłyby na zawsze groźbie militarystki niemieckiej.

PARYŻ (PAP). — Prezydium Francuskiej Rady Pokoju przesłało premierowi Lanielowi i ministrowi spraw zagranicznych Bidault tekst „apelu do francuskiej opinii publicznej”, uchwalonego przez stałą komisję Krajowej Rady Pokoju.

W Berlinie — stwierdza dalej apel — powinien zabrznieć głos Francji. Walka narodu francuskiego przeciwko osławionej „europejskiej wspólnotie obronnej”, o zawarcie pokoju w Wietnamie, o podjęcie kroków zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego jest elementem, który powinien zapewnić sukces konferencji. Należy wzmocnić działalność ruchu jednolitej patriotycznej, który obejmuje już miliony Francuzów, aby skłonić rząd do podjęcia akcji zgodnych z wolą narodu francuskiego.

CSR i KRL-D

podniosły swe poselstwa do rangi ambasadorów

PRAGA (PAP). — Rządy Czechosłowacji i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej postanowiły podnieść swe placówki dyplomatyczne w Pradze i Phenianie do rangi ambasad i wymienić ambasadorów.

Dalszy wzrost bezrobocia

w St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Od 16 do 23 stycznia wypłynęło w USA 410.662 nowych podań o wypłacenie zasiłku z tytułu bezrobocia.

W związku z ograniczeniem produkcji w przemyśle samochodowym w 11 zakładach firmy „Chevrolet” praca trwa tylko 4 dni w tygodniu,

Prasa burżuazyjna o konferencji czterech

Zamienną cechą komentarzy, ukazyjących się w prasie amerykańskiej na temat konferencji 4 ministrów jest coraz wyraźniejszy niepokój z powodu odzewu, jaki wzbudziły propozycje radzieckie. W związku z tym komentarzy amerykańscy nie potrafia ukryć uznania dla talentów dyplomatycznych min. Molotowa. Tak np. korespondent agencji „United Press” pisał w dniu 30 stycznia, że „w chwili obecnej Molotow jest rzeczywiście czołową postacią na konferencji i utrzymuje w swym reku taktyczną inicjatywę”. Inny korespondent tejże agencji stwierdza: „radziecka propozycja zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej zepchnęła zachodnich aliantów do defensywy”.

Korespondent „New York Herald Tribune” w związku z wystąpieniem min. Molotowa, dotychczas „armii europejskiej”, oraz rozszerzenia międzynarodowej wymiany handlowej, pisze: „Opinie publiczną we Francji i W Brytanii podciągają te propozycje”. Wielu laborzystów pozostaje pod ich wrażeniem, a również sporo konserwatyistów domaga się zniesienia restrykcji handlowych”.

W artykule pod wymownym tytułem „Niebezpieczeństwo nazywa się — Niemcy” zabrał głos na łamach „L'Express” znany intelektualista francuski, Julien Benda. Autor stwierdza:

„Francuska dyplomacja dostała się w dziesiątą, stworzoną przez siebie samą. Należy jej znowu otworzyć oczy i przypomnieć przeszłość, aby znów stała się zdolna do trzeźwych sądów. W każdym wypadku — stwierdza Benda — nie powinno dojść do odrodzenia wszechpotężnych Niemiec (...). Konieczne jest, aby Polska zachowała swoje Ziemie Odzyskane. Jest to warunkiem jej istnienia teraz i w przyszłości. My potrzebujemy Polski, gdyż jej interesy są naszymi interesami”.

Przechodząc z kolei do omówienia polityki Waszyngtonu, Benda podkreśla, iż Waszyngton opowiada się wbrew interesom Polski na rzecz nacjonalistów niemieckich, z czego właśnie wynika waszyngtońska koncepcja remilitaryzacji Niemiec.

„Z chwilą — dodaje autor — gdy Niemcy (nacjonalistyczne — red.) staną tyby na nogach, usiłowałyby na nowo zapewnić sobie hegemonię w Europie”. W zakończeniu artykułu Julien Benda wyraźnie zaznacza, iż posiada nastawienie antykomunistyczne, dochodzi do wniosku, iż „w każdym wypadku i za żadną cenę nie należy wyrażać zgody na remilitaryzację Niemiec”.

Równie kategorycznie przeciw remilitaryzacji Trizoni i zarazem na rzecz polsko-niemieckiej granicy polskiej wypowiada się gaulistowski deputowany Pierre Lebon na łamach „SOS” (organu b. adenaerowskiego ministra spraw wewnętrznych Heinenmanna, który protestując przeciw wojennej polityce Adenauera, wystąpił z CDU i stał się rzecznikiem zjednoczenia i pokojowej polityki Niemiec).

„Jestem przekonany — pisze Lebon — że uznanie granicy na Odrze i Nysie stanowi najważniejszą rekojmie pokoju. Jaka jestomy w stanie zaoferować światu. Francja, Niemcy i Polska są krajami o równowadze etnograficznej i gospodarczej. W swych obecnych granicach Polska nie posiada żadnych mniejszości. Czy to niemieckiej, czy litewskiej, białoruskiej czy ukraińskiej. Gospodarka Polski i Ludowej jest harmonijnie połączona między rolnictwo, przemysł i żegluga”.

Bardzo znamienne są wywody brytyjskiej agencji Reutersa na temat bilansu całotygodniowych rozmów 4 ministrów. Minister Dulles — stwierdza Reuter — nie przychylił się do umocnienia stanowiska USA w opinii azjatyckiej, atakując ministra spraw zagranicznych Chńskiej Republiki Ludowej, Czu En-laja. Jedność Zachodu na konferencji „została utrzymana jedynie dzięki wysunięciu przez Zachód oferty spotkania z komunistycznymi Chinami dla omówienia konkretnych problemów azjatyckich”.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Berlina:

„5 minut po 12...”

Berlin, 2 lutego.

Nie mogę powiedzieć, że spełniło się marzenie mego życia, ale — widziałam Hitlera. To znaczy, ściślej mówiąc, film o Hitlerze. W jednej z poprzednich korespondencji pisałam, że jest to film gloryfikujący Hitlera. Mimo woli wprowadziłam jednak w błąd czytelników. W istocie jest to film rozgłaszający faszyzm i imperializm, choć jest wymierzony przeciwko osobie Hitlera. Ale tylko przeciwko niemu.

Zdjęcia zebrane są ze starych kronik filmowych różnych krajów i z prywatnych archiwów.

Widzimy Hitlera w latach, gdy powstawał dopiero ruch hitlerowski. Widzimy go przemawiającego, gestykulującego, pieniającego się, wykrykiwającego, a także — widzimy najpierw mijającą, potem coraz większą tłumy, podnoszące ręce w hitlerowskim pozdrowieniu, witaujące, wyjące „Sieg Heil”, i wrzeszczące — objęte władzą. Raz — jeden, dyskretnie, pokazany jest Hindenburg, którego film traktuje jako niebezpieczną ofiarę. Witaujące tłumy są teraz obrzyźnięte — zalewają ekran, zalewają ulice miast. Płoną pochodnie, maszeruje wojsko i SS, wrzask rozdziera uszy. A jednocześnie dymią kominy fabryk, które przedtem były unieruchomione, buduje się szosy i buty, fabryki i domy — wszystko walczyło rozwija się pomysłnie.

Tylko krótkie zdjecie pokazujące Reichstagu, tylko dwa krótkie zdjecia o meczemstwie Żydów każą się domyślać, że nie wszyscy są szczęśliwi. Czy rzeczywistość zabrał w kronikach zdjęć o meczemstwie samych Niemców, o łamaniu klasy robotniczej, o setkach tysięcy Niemców, którzy życiem, wysięciem i obozem płacili za walkę przeciwko Hitlerowi?

Następuje wojna. Strzałki na mapie, błyskawiczny pochód rozeźnianych wojsk i triumfalne przemówienia Hitlera i Goebbelsa na tle lasu podniesionych rąk. Jedno zdjecie pokazuje płonącą Warszawę, dwa — Westerplatte. Wojna w tym filmie wygląda tak: Hitler wrzeszczy, tłum hitlerowskie triumfują, czarny ekran uknieśnie pociągająca bombę, potem gdzieś coś się pali.

Dla meki dziesiątków milionów w krajach Europy wschodniej i zachodniej znowu widocznie w kronikach zabrał zdjęć. Nie ma tu ani jednego Polaka, Francuza, Rosjanina, Norwega. Morze krzywdy i bestialstwa, które stało się udziałem całej Europy nie jest pokazane ani jednym zdjeciem.

Wojnę w Zw. Radzieckim ilustrują tylko zdjęcia kłęski stalingradzkiej, zdjęcia żołnierzy niemieckich zamarnych, zabitych, nieszczęśliwych, idących w niewolę, tylko cierpienia żołnierzy niemieckich. Ani jednego obrazu o cierpieniach zadawanych przez niemiecki faszyzm. Owszem, są dwa zdjęcia z obozu koncentracyjnego, ale jest to dziwny obóz, widok ofiary, nie widac sprawców, SS i Gestapo nie ma w tym filmie.

Wolna zbliża się ku końcowi. Hitler śada coraz większy ofiar od swego narodu: widac dzieci, które mają bronić Berlina. Widac marsz wojsk angielskich i amerykańskich, widac bitwę w Afryce i we Włoszech. Nie widac tylko marszu Armii Radzieckiej.

Straszne sceny z Niemiec. Płonące domy, ucieczki z ruin, płaczące dzieci. Ludzie na wpół oszali w morzu ognia, potem długi pochód uciekinierów ze wschodu, o których komentarz mówi jako o „bezwprawnie wypędzonych”, potem kapitulacja; miejsce, gdzie spalone zostały zwłoki Hitlera; Norymburga, w której oskarżeni robią wrażenie albo idiotów, albo tępych wykonawców rozkazów, za które nie oni odpowiadają. Bardzo efektowna mapa pokazująca wszystko co Niemcy stracili terytorialnie. Na zakończenie zdjęcia z odbudowy i hymn pochwalny na cześć Niemiec Adenauera.

Jaka jest wymowa tego filmu? Żeby na to odpowiedzieć, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie, jaki został przedstawiony Hitler? Hitler w tym filmie to demon, jakieś mistyczne irracjonalne zło, które wzięło się nie wiadomo skąd.

Komu Hitler zawdzięcza zwycięstwo, kto mu dał władzę? Na to film nie odpowiada. Widzimy kruppowskie

armaty, ale nie widzimy Kruppa ani Pferdemensa, nie widzimy nikogo z wielkich bankierów i finansistów, którzy zdecydowali o zwycięstwie Hitlera. Nie widzimy ich — bo oni przelecieli pozostali, oni dziś w Niemczech Adenauera odgrywają taką samą rolę, jak niedługo w Niemczech Hitlera.

Nie widzimy tu prawie hitlerowskich generałów, przeciwnie, z komentarza dowiadujemy się, że Hitler ich ponoc „nienawdził”. Nie widzimy ich — bo przecież oni pozostali, oni dziś tworzą nowy Wehrmacht, oni dziś w Adenauerowskich władzach zajmują czołowe stanowiska, ich książki wychowują dziś znowu młodzież zachodnich Niemiec.

Nie widzimy tu polityków, którzy Hitlerowi torowali drogę do władzy i tę władzę przez długie lata wykonywali, bo przecież oni siedzą dziś w rządzie pana Adenauera; Scheffer i Seebom, Oberlander i Kraft, Preuser i Globke. Tych ludzi film nie pokazuje jako wspólników Hitlera, ich można zobaczyć tylko w aktualnych kronikach jako czynnych działaczy rządu w Bonn. A więc prócz Hitlera i jeszcze kilku dziś już nie żyjących, Goeringa, Goebbelsa, Himmlera, Streichera itd. nie było zbrodniarzy, nie było winowajców.

Zbrodniarzy? Winowajców? A czy w ogóle było zbrodnie? Film jest tu dziwnie dyskretny. Zbrodnia pokazana tylko przez wspomniane już zdjęcia z obozu jest jakaś bezosobowa. Nie widac nikogo, kto jej dokonuje.

Sily oporu narodu niemieckiego? Ten film o nich nie wspomina. Hitler — co, jak długo zwyciężał, Niemcy były szczęśliwe. Tylko kłęska była nieszczęśliwa, i kłęska tylko jego obciąża. Nie słuchaj mądrzejszych generałów i doradców — tych, którzy pozostali.

8 dzień obrad w Berlinie

(POCZĄTEK NA STR. 1)

wym ciężarem spada na barki mas ludowych.

Po przemówieniu Dullesa zabrał głos G. Bidault. Nawiązał on do tej części oświadczenia Molotowa, w której minister spraw zagranicznych ZSRR podkreślił konieczność rozstrzygnięcia sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wskazał konkretne sposoby wykonania tego zadania.

Bidault zgodził się z opinią ministra Molotowa, że traktat pokojowy może być podpisanym tylko przez rząd ogólnoniemiecki; utworzony przez parlament wybrany w wyniku wolnych wyborów. Bidault powtórzył jednak stare zastrzeżenia przeciwko przyspieszeniu przygotowania traktatu pokojowego. Usiłował on dowiedzieć, że przygotowanie do traktatu pokojowego nie trzeba się zajmować, dopóki nie zostanie utworzony rząd ogólnoniemiecki. Następną część swego przemówienia Bidault poświęcił próbom usprawiedliwienia zawartych w Bonn i Paryżu układów, których celem jest — jak wiadomo — przekształcenie Niemiec zach. w główną bazę przygo-

towania nowej wojny w Europie. Usiłował on temu zaprzeczyć, jak również zaprzeczyć faktowi, że wspomniane układy są przeszkodą na drodze do przywrócenia jednolitej państwa niemieckiego.

Delegacja radziecka dała do zrozumienia — oświadczył Bidault — że pragnie utworzyć system europejski, w którym Francja, Związek Radziecki i Niemcy szukałyby wspólnie sposobów zapewnienia bezpieczeństwa. Wydaje się nam — powiedział Bidault — że byłoby to bardzo pożądane, ponieważ nikt nie przypuszcza, iż St. Zjednoczone i Anglia byłyby z tego wyłączone.

Bidault twierdził, że rząd francuski dąży do takiego uregulowania problemu niemieckiego, które zapobiegłoby wskrzeszeniu militarystki niemieckiej i uniemożliwiłoby agresję w Europie, oraz że między Francją i Związkiem Radzieckim istnieje różnica zdań jedynie co do metod osiągnięcia tego celu.

Bronił on jednak w dalszym ciągu takiego podejścia do rozwiązania problemu niemieckiego, które w istocie rzeczy oznacza wyreczenie się wspól-

nej i uzgodnionej akcji czterech mocarstw oraz prowadzenie polityki zmierzającej do odrodzenia militarystki niemieckiego. Bidault utrzymywał w dalszym ciągu, że istnieją rzekomo tylko dwie możliwości: albo „przymusowa kontrola” nad Niemcami, albo, jak się wyraził, „formuła stowarzyszenia”, tj. utworzenie armii zachodnio-europejskiej z wcieleniem do niej odwetowych niemieckich sił zbrojnych.

Zdając sobie widocznie sprawę z chwilowości swej pozycji Bidault oświadczył, że zadaniem konferencji czterech ministrów jest nie dyskusja dotycząca przyszłości, lecz ułatwienie „zapoczątkowania rozwiązania problemu”. W związku z tym Bidault wypowiedział się przeciwko zwołaniu nowej konferencji, mając najwidoczniej na uwadze propozycje delegacji ZSRR, aby połączono zastępcom ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przygotować w ciągu trzech miesięcy projekt traktatu pokojowego z Niemcami, zapewniając państwom, które swymi siłami zbrojnymi brały udział w wojnie przeciwko Niemcom, możliwość przedstawienia swego punktu widzenia w sprawie traktatu pokojowego i zapewniając udział przedstawicieli Niemiec we wszystkich stadiach przygotowania tego traktatu.

Następnie zabrał głos minister A. Eden. Przyznał on, że wskutek podziału Niemiec na dwie części prawdziwa stabilizacja w Europie jest niemożliwa. Dlatego też — powiedział Eden — zadaniem konferencji jest bezwzględne zajęcie się sprawą zjednoczenia Niemiec. Mimo to Eden stwierdził, że jest „głęboko rozczarowany” oświadczeniem złożonym przez ministra Molotowa w dniu 1 lutego, chociaż oświadczenie to wskazuje konkretne i niezawodne środki przywrócenia jednolitej Niemiec na pokojowych i demokratycznych podstawach oraz sposoby przyspieszenia przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Eden bronił swego planu, który wychodzi z założenia, że nie należy zajmować się przygotowaniem traktatu pokojowego, dopóki nie odbędzie się tzw. „wolne wybory” w całych Niemczech. Eden domagał się, aby omawianie problemu niemieckiego odbywało się na podstawie wysuniętego przez planu,

Minister Molotow, który zabrał głos pod koniec posiedzenia, stwierdził, że wobec późnej godziny delegacja radziecka złoży oświadczenie w dniu następnym. Delegacja radziecka — oświadczył W. M. Molotow — pragnie wypowiedzieć się na temat przemówień pp. Dullesa, Bidault i Edena. Minister Molotow dodał, że delegacja radziecka wysunęła propozycje w sprawie wyborów ogólnoniemieckich.

Na tym posiedzeniu zamknięto,

Strona amerykańska nadal zwleka

ze wznowieniem obrad w Panmunzon

PEKIN (PAP). — Specjalny korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

1 lutego br. miały być wznowione rozmowy w sprawie zwolnienia Konferencji Politycznej. Jest to już czwarty termin zaproponowany przez stronę koreańsko-chińską.

Strona amerykańska jednak wciąż jeszcze nie zamierza wznowić rozmów wstępnych w tej sprawie, wobec czego szanse zwolnienia Konferencji Politycznej stają się obecnie mniejsze niż kiedykolwiek przedtem.

EDDA WERFEL

Wyjście oczywiście istnieje...

Gdy na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji berlińskiej minister Molotow mówił o tragicznych skutkach rozpoczęcia drugiej wojny światowej przez militarystów niemieckich, gdy wymienił ogromną liczbę radzieckich miast i wsi, spalonych i zburzonych przez armię hitlerowską — czy mógł cytelnik polski nie pomyśleć o naszej zburzonej stolicy, o tysiącach miast i wsi polskich, zombardowanych przez hitlerowską Luftwaffe, o naszych zabytkach kulturalnych, niszczonej przez brunońskiego okupanta?

Gdy Molotow mówił o 7 milionach obywateli radzieckich, którzy zginęli na skutek działań wojennych i zbrodni militarystów niemieckich — czy mogliśmy nie pomyśleć o milionach Polaków, zamordowanych i zagazowanych w Oświęcimiu, na Majdanku czy w innych hitlerowskich fabrykach śmierci?

Gdy Molotow mówił o twórcach projektu wzmocnienia Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej” i o niebezpieczeństwach, związanych z tym projektem — wymienił Polskę wśród tych krajów, przeciw którym skierowane są plany wojenne autorów układów z Bonn i Paryża!

A gdy wreszcie Molotow przeszedł do konkluzji i gdy złożył konkretny projekt radziecki w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, wymienił jako jedną z podstaw tego traktatu określenie granic niemieckich na mocy konferencji poczdamskiej, czyli uznanie linii granicznej na Odrze i Nysie — zgodnie z niejednokrotnie już sformułowanym stanowiskiem Związku Radzieckiego.

Czy mowa więc była o smutnych i bolesnych doświadczeniach niedawnej przeszłości, czy też o dzisiejszych groźbach wrogów pokoju, czy wreszcie o pokojowym uregulowaniu problemu Niemiec na przyszłość — my, Polacy, czytając oświadczenie ministra Molotowa, widzieliśmy: chodzi tu w najbardziej dosłownym znaczeniu tego wyrazu również o NAS, chodzi o przyszłość naszą i naszych dzieci!

MOLOTOW poświęcił znaczną część swego oświadczenia szczegółowej analizie projektów „armii europejskiej”, „europejskiej wspólnoty obronnej”, układów z Bonn i Paryża, czy też — odrzucając te wszystkie kryptonimy: — projektów wzmocnienia Wehrmachtu. Nie będziemy tu, oczywiście, powtarzać wszystkich argumentów radzieckiego ministra spraw zagranicznych, przedstawionych z właściwą mu niezbiłą logiką i z jasnością, nie pozostawiając żadnych wątpliwości. Ograniczymy się do kilku wniosków, wypływających z tej analizy.

Po pierwsze, układy z Bonn i Paryża mają być elementem północnoatlantyckiego bloku wojennego.

Po drugie, układy te zmierzają do przekształcenia Niemiec w zachodnich w podstarżoną bazę wypadową dla przygotowania nowej wojny w Europie.

Po trzecie, układy te — unfemolofliwając zjednoczenie Niemiec — zastąpić by miały traktat pokojowy z Niemcami, a tym samym pozostawiłyby wolną rękę militarystom niemieckim w zachodniej części tego kraju.

Po czwarte, ostrze tych wszystkich projektów skierowane jest przeciw Związkowi Radzieckiemu i innym pokój militarnym narodom Europy.

Wszystkie te projekty — projekty AMERYKANSKIE, nie bacząc na ich szczydły „europejskie” — wywołują wśród narodów Europy wstrząsający opór. Toteż w pełni uzasadniony był wniosek Molotowa:

„Albo układów z Bonn i Paryża nie uda się zrealizować i pozostaną one martwymi, poronionymi potworkami, albo też sam początek realizacji tych układów będzie zarazem początkiem rozkładu tego systemu stosunków międzynarodowych, z których usiłuje się zrobić ich bazę...”

O SWIADCZENIE Molotowa nie ograniczono się do drugoczącej krytyki projektów „europejskich”, godzących w bezpieczeństwo Europy

usilujących wykorzystać problem niemiecki dla zagrożenia pokoju narodów europejskich. Oświadczenie Molotowa zawierało przede wszystkim konkretny program takiego rozwiązania zagadnienia niemieckiego, które byłoby zgodne z interesami narodów Europy i — tym samym — z interesami pokoju.

Radziecki minister spraw zagranicznych zwrócił z naciskiem uwagę na zgodność interesów Związku Radzieckiego i Francji przy rozwiązywaniu zagadnienia niemieckiego, przypominając pośrednio ministrowi Bidault, że z tej zgodności interesów zjawia się sprawa coraz większa część narodu francuskiego. Jak wynika z niedyskrecyjnie korespondentów zachodnich, nawet w tonie samej delegacji francuskiej na konferencję w Berlinie proadnauerowskie i proamerykańskie poglądy min. Bidault nie cieszą się pełnym poparciem.

„Odrębność ustrojów społecznych — stwierdził min. Molotow, zwracając się do delegacji francuskiej — nie powinna być przeszkodą — a w każdym razie nie powinna stwarzać nie dających się przezwyciężyć przeszkód — dla osiągnięcia porozumienia w sprawie zapewnienia pokojowego rozwoju obu krajów...”

Jeśli Związek Radziecki i Francja wspólnie wystąpią przeciw planom wzmocnienia militarystów niemieckich, plany te skazane będą na zagładę. Będzie to w interesie przeważającej większości narodu niemieckiego, gdyż przyczyni się do izolacji militarystów i odwołców niemieckich, gotowych do wtrącenia Niemiec w otchłań nowej wojny — nowej wojny, która tym razem stałaby się wojną dla Niemców bratobliwczą. Będzie to w interesie wszystkich innych narodów Europy, a w tym, oczywiście, i narodu polskiego, gdyż przekreślenie amerykańsko-bolszewickich planów wojennych umożliwi CAŁEJ Europie pokojowy rozwój.

SKŁADAJĄC projekt radziecki w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami oraz projekt przygotowania tego traktatu w najbliższej przyszłości, min. Molotow zapoewował do WSZYSTKICH uczestników konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie i podkreślił, że pokojowe rozwiązanie problemu Niemiec jest WSPÓLNĄ sprawą czterech wielkich mocarstw, na które spada szczególna odpowiedzialność w tej sprawie.

„GDZIEŻ JEST WYJSCIE” — zapytał Molotow, przeprowadzając drugocząca krytykę imperialistycznego planu przygotowania nowej wojny.

„Wyjście, oczywiście, istnieje. Wyjście polega na tym, aby nasze cztery państwa wykreśliły się prób przeciwstawiania się sobie nawzajem, przynajmniej jeśli chodzi o interesy pokoju, interesy zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Nie trudno jest znaleźć wyjście — kontynuował Molotow — jeśli uszczepimy się z tym, aby nie dopuścić do odrodzenia militarystów niemieckich...”

Przytoczone powyżej słowa są niewątpliwie aluzją do licznych już wypowiedzi ministrów zachodnich na konferencji w Berlinie, w których zapewniali oni, że są również przeciwnikami militarystów niemieckich i że pragną również pokoju w Europie. Te ich wypowiedzi były, oczywiście, daną spłaconą opinią publiczną w ich krajach, opinii domagającej się — zwłaszcza we Francji — rzeczywistej pokojowej uregulowania problemu Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że opór przeciw wszelkim próbom remilitaryzacji Niemiec zachodnich trwa i trwać będzie nadal. Narody Europy pragną bowiem pokoju i bezpieczeństwa swego kontynentu, a pokój i bezpieczeństwo Europy są nie do pogodzenia z istnieniem militarystycznych, agresywnych Niemiec. Narody Europy i świata oczekują, że zachodni ministrowie także pojmą tę zasadniczą prawdę i postępować będą zgodnie z nią.

G. J.

Przekreślona litera

Awans nieznanej wioski

Fasty k. Białogostoku

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nazwy tej miejscowości nie szukacie na mapie. Daremnie wysilki. Pięć chałup na krzyż, szmat górego pola, Supraśl jak wąska wstążeczka — oto Fasty.

Jak to więc się stało, że wieś ta — dotąd cicha, zagubiona — nabrała nagle tupetu? Ze jej nazwą, odmianą we wszystkich przypadkach nie schodzi z ust białogostoczan... że szturmuje szpalty gazet... że wdziera się na mapę gospodarczą Polski, rozszarpując sobie pretensje do takich samych oznaczeń, która na mapie widnieje obok Piotrkowa, Andrychowa czy Zambrowa?

Stało się zwyczajnie, jak z tyloma innymi miejscowościami, którym polityka rozwoju gospodarczego Polski Ludowej przydała szlif generalskich i podniosła do rangi miejscowości, reprezentowanych na mapach coraz nowymi punktami.

Oto jesteśmy świadkami, jak o jesszcze jeden punkt ta mapa się wzbogaca: o 10 km od Białogostoku powstaje jeden z największych zakładów włókienniczych, określane krótko: Fasty.

Awans nieznanej wioski, wioski drzemiącej nad Supraślą — oto patos naszych dni.

Sprawa nie tylko wyobraźni

Trzeba mieć wyobraźnię fantasty, by załudnić te pustynie śniegu trzema ogromnymi halami, dziesiątkami innych zabudowań, kilkoma tysiącami robotników. By zamiast wicheru, który świszcze wśród gałęzi okoloncych drzew, słyszeć to rozgwar przyszłego kombinatu. Technik Muczynski ma tę wyobraźnię.

Każda nowa budowa rozwija ją i wzbogaca. Plany, które w jego oczach przekształcały się w rzeczywistość, pozwalają mu dziś spoglądać na projekty jak na bryły plastyczne, uformowane, realne.

Gdy kreśli w powietrzu prostokąty i kwadraty, gdy buduje rękami bryły przyszłych hal — wrażenie jest tak sugestywne, że świsł mroźnego wiatru zdaje się być świsłem wrzeczki.

— Stąd — kreśli bitem rycę na śniegu — zacznie się hala produkcyjna przy działy. Droga, która te prowadzi — to mniej więcej środek tej hali. Za nią tkalnica. Dalej — trzecia hala — wykańczalnia.

A tu znów hotel robotniczy, tam kotłownia, tu budynki mieszkalne, a obok sklep. (Przyjeżdż pan tu latem, piwa się napilemy).

Łazimy po tym obszernym 30-hektarowym placu, zapadając pod łbyki w śniegu. Wiatr, który wzbiera na sile, łamie iluzję hal. Trzemy uszy, ręce zabijamy szerokim rozmachem ramion...

A im fala wicheru gwałtowniejsza, tym gwałtowniejsze uderzenia siewier, tym szybsze ruchy łopaty, tym głośniejsza kłanonda idzie od baraków, wznoszących mimo mrozów na placu budowy. W dół idzie słupek rżęci, kuląc się z zimna — w górę nie się linia na wykresach produkcyjnych. Roboty przygotowawcze muszą skończyć się zimą — oto założenie planu. Wiosną, nim zielenie wjeździe, przyjadą tu maszyny i kombajny, spychacze zoraż grunt pod zasiew wielkiej hali.

— A jesienią — mówi Muczynski — jesienią będzie się już pewnie montować pierwsze maszyny przedziału. Kto wie, czy nie w tym właśnie miejscu, w którym dziś stoimy?

Dwie rozmowy

Gdzie granica projektów, a gdzie granica marzeń w czasie, gdy projekty śmielesz są niż marzenia?...

W baraku, gdzie robotnicy montują przenośny piecyk, żelazną „kozę” — mówimy o montażu precyzyjnych maszyn przedziału. Mówimy o tym, że może już latem przyszłego roku pierwsza przedza wyjdzie z fabryki. O tym, że w przyszłym — pewnie —

roku rozpocznie się budowa tkalni, a za 2 lata — wykańczalni.

„Ale przede wszystkim mówimy o ludziach. O chłopach zamieszkujejących Fasty i okoliczne wsie, o tym, jak oni przyjęli wiadomość o rozpoczęciu budowy kombinatu.”

Przypomina mi się wówczas rozmowa z jednym z dziennikarzy białogostockich:

„Dzięki rozwojowi przemysłu socjalistycznego następuje uprzemysłowienie zaniedbanych pod względem gospodarczym terenów i coraz szybciej likwiduje się ich zacofanie...”

„Projekt” p. Kościalkowskiego

W Białymostku wpadło mi do rąk sprawozdanie b. wojewody białogostockiego Zyndrama Kościalkowskiego z lat 1932-33 wygłoszone na Radzie Wo-

wydany w latach 1932-1933 dziesiętny porcji pożywienia 3325 dziećmi bezrobotnych — 200 paczek żywnościowych i 140 paczek odzieżowych...”

Owa dynma zasłona charytatywnej akcji białogostockiego korpusu policji miała przesłonić innego rodzaju akcję, bynajmniej nie charytatywną, a znaczące części przez p. wojewodę białogostockiego, stosowaną, akcją, o której p. wojewoda ze skromnością pisze w swym sprawozdaniu, co następuje:

„Poza tym władze i organa bezpieczeństwa unieruchomiły kilkadziesiąt wybitnych działaczy wyrotowych i zlikwidowały kilkanaście ważniejszych ognisk ruchu wyrotowego...”

Kim byli ci „wyrotowcy”? Ludźmi, którzy domagali się pracy, chleba, prawa do życia. Ludźmi, których dziesiątki tysięcy rejestrowały białogostocki urząd pośrednictwa pracy, i tą awangarda klasy robotniczej, która organizowaniem walk strajkowych przeciwstawiała się nieludzkiemu wyzyskowi przez fabrykantów.

Rosła nędza i zaniedbanie gospodarstwa ciałych połaci naszego kraju, a w ich liczbie i Białogostocznicy.

Nowa Polska znająca zatrudnienie dla tych setek tysięcy rąk zmuszonych być wyciągać się w jalmuznym geście po parcki z „pomocą znowu”.

Nowa Polska przekreśla literę „B”, w której rządy przedwzrostowe zamknęły wschodnie ziemie naszego kraju.

Zambrów, Fasty, a niebawem i Walilę (gdzie rozpocznie się budowę jesszcze jednego kombinatu włókienniczego na Białogostocznicy) — zakłady ogromne, mogące zatrudnić po kilka tysięcy robotników każdy — oto nowe litery do nowego naszego alfabetu gospodarczego, w tym dziale, który obejmie przemysł włókienniczy.

Oto zarazem nowe — w coraz gęstniejącej sieci — punkty na mapie gospodarcej Polski.

L. KOŁODZIEJCZYK

wydany w latach 1932-1933 dziesiętny porcji pożywienia 3325 dziećmi bezrobotnych — 200 paczek żywnościowych i 140 paczek odzieżowych...”

Owa dynma zasłona charytatywnej akcji białogostockiego korpusu policji miała przesłonić innego rodzaju akcję, bynajmniej nie charytatywną, a znaczące części przez p. wojewodę białogostockiego, stosowaną, akcją, o której p. wojewoda ze skromnością pisze w swym sprawozdaniu, co następuje:

„Poza tym władze i organa bezpieczeństwa unieruchomiły kilkadziesiąt wybitnych działaczy wyrotowych i zlikwidowały kilkanaście ważniejszych ognisk ruchu wyrotowego...”

Kim byli ci „wyrotowcy”? Ludźmi, którzy domagali się pracy, chleba, prawa do życia. Ludźmi, których dziesiątki tysięcy rejestrowały białogostocki urząd pośrednictwa pracy, i tą awangarda klasy robotniczej, która organizowaniem walk strajkowych przeciwstawiała się nieludzkiemu wyzyskowi przez fabrykantów.

Rosła nędza i zaniedbanie gospodarstwa ciałych połaci naszego kraju, a w ich liczbie i Białogostocznicy.

Nowa Polska znająca zatrudnienie dla tych setek tysięcy rąk zmuszonych być wyciągać się w jalmuznym geście po parcki z „pomocą znowu”.

Nowa Polska przekreśla literę „B”, w której rządy przedwzrostowe zamknęły wschodnie ziemie naszego kraju.

Zambrów, Fasty, a niebawem i Walilę (gdzie rozpocznie się budowę jesszcze jednego kombinatu włókienniczego na Białogostocznicy) — zakłady ogromne, mogące zatrudnić po kilka tysięcy robotników każdy — oto nowe litery do nowego naszego alfabetu gospodarczego, w tym dziale, który obejmie przemysł włókienniczy.

Oto zarazem nowe — w coraz gęstniejącej sieci — punkty na mapie gospodarcej Polski.

L. KOŁODZIEJCZYK

Uwaga!

Uwaga! Uwaga! Nakład pierwszych pięciu numerów „Dookoła Świata” został całkowicie wyczerpany. Nadsyłanie pieniędzy za adres redakcji i administracji oraz Ruchu z poleceniem wysyłki numerów jest bezcelowe.

Gdy półtora roku temu miejscowa gazeta zamieściła pierwszą wzmiankę o zamierzonej budowie wielkiego zakładu włókienniczego w Fastach do redakcji wpłynęły listy od mieszkańców tej miejscowości. To z pewnością nieprawda... To z pewnością „kolebasa wyborcza” (wzmianka zamieszczona była w okresie przed wyborami). Przed wojną, z okazji wyborów, też nam wiele obiecywano — taka była treść tych listów. Chłopi białogostoccy, mający w pamięci kolejkę przed urządami pośrednictwa pracy, kolejkę po „zapomogi” dla bezrobotnych, nie bardzo chcieli wierzyć na kredy...”

Dziś?... Opowiadano mi przypadkowo podsiuchaną rozmowę pod gabinetem rady prawnej, gdzie dokonuje się formalności w związku z wykupem ziemi od miejscowej ludności.

Rozmowa toczyła się między dwiema chłopkami: — Na moim gruncie baraki już powstały — nie bez przechwałki zwierzała się jedna drugiej. — Nie chwaliła się, nie chwiała — mó wia druga. — Na moim gruncie, tam gdzie było żyło poslane, cała ta fabryka wyrosła... Tak białogostocki chłop wita nową

jęwódkę. Przeglądałem grubo tom, wertując kartkę po kartce.

Z każdego wiersza tego sprawozdania bił pesymizm i beznadziejność. Na każdej kartce i w każdym rozdziale tego obszernego sprawozdania roilo się od „projektów”, mających ograniczyć klęskę bezrobocia...

Jakież to były „projekty”, projekty zresztą nie w pełni realizowane, a w żadnym wypadku nie rozwiązujące nurtującego problemu?

Jakies doraźne roboty drogowe, porządkowanie zieleni, bezsensowne i bezcelowe przetrucanie ziemi z miejsc na miejsce, ... (o ironio!) zbiórki charytatywne na rzecz bezrobotnych wśród korpusu policji...

Korpus policyjny województwa — czytamy w sprawozdaniu — przyczynił się wydawnie do łagodzenia skutków bezrobocia wśród ludności. Wyrazem tego są cyfry, wskazujące, że poszczególne jednostki policyjne z dobroczynnych składek złożonych przez policję zebrały kwotę 10 082 zł wypłaconą społecznym komitetom pomocy bezrobotnym, a nadto

Całkiem serio

Niemowłące kłopoty

Urodził się w czepku, co się niektórym niemowłom udaje — to jesszcze nie wszystko. Na dalszą drogę życia potrzebne są jesszcze pieluszki. A z popularnymi pieluszkami „tetra” jest źle i dobrze. Dobrze np. w Łodzi i Stalinogrodzie, gdzie w sklepach są jesszcze pieluszki na sztuki i na metry. Zie natomiast w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Rzeszowie i innych miastach, gdzie ich od wielu tygodni nie ma. Zeby je mieć, trzeba kupić całą wyprawkę niemowlęcą, do której wchodzi jako część składowa. A kupie dla kilku pieluszek całą wyprawkę, to jakby kłó do zjedzenia kilku bułek kupował piekarnię.

„Dlaczego brak ostatnio „tetry” na rynku? Centrala Tekstylna w Łodzi wie o obecnym braku pieluszek i nawet przyłożyła do tego rękę. „Tetry” było do niedawna pod dostatkiem. Producent pieluszek — Fabianickie Zakłady Włókiennicze — dostarczył więcej „tetry” niż planowano. Z tych nadwyżek dostarczone m. in. w końcu ub. roku 10 tys. metrów „tetry” warszawskiemu CDD.

Od pewnego jednak czasu więksi odbiorcy pieluszek — szpitale położnicze m. in. w Poznaniu i Warszawie podniosły rzwetes, zaalarmowały Centralę, że pieluszki się kurczą w praniu, że filcują się, tj. zbijają się w twarde kłębki.

Co na to Centrala? Wstrzymała odbiór pieluszek z fabryki w Pabianicach do czasu, aż sprawę kurczenia się wyjaśnią fachowcy w laboratoriach. A to musi przeciec potrwać.

Decyzja Centrali zastanawia tym bardziej, że na kurczenie się pieluszek w praniu skarżyły się tylko szpitale. Warszawski MHD np. rozporządził w ub. roku 20 tysięcy pieluszek i nie miał ani jednego zwrotu. Mże więc nie w produkcji tkwiło źródło kurczenia się „tetry”, ale w praniu — w sposobie prania przez szpitale.

Tam trzeba było zajrzeć, rzecz zbawiać, nauczyć je, jak mają prac pieluszki.

luszki, a nie wstrzymywał dostaw. dla rynku i odbiorców, którzy zastrzeżeń przeciw „tetrze” nie mają, a którzy jej szukają na próżno po sklepach.

Postępowanie Centrali jest być może formalnie w porządku. Ale... czy niemowlęta bez pieluszek mogą długo być w porządku?... (ig)

SPORTE W SPORTE W SPORTE

Młodzieżowa Szkoła Piłkarska w Warszawie

Szkoły sportowe są jedną z lepszych form szkolenia narybku wyczynowego. W Polsce istnieje już kilka takich szkół; w bież. roku również stolica otrzyma Młodzieżową Szkołę Piłkarską.

Mysł zorganizowania tej szkoły podjął Stołeczny KKF. Sprzęt piłkarski, buty, kostiumy, piłki są już w magazynach przygotowane dla kurstistów. Będzie to rodzaj 3-letniego kursu dla dochodzących uczniów. Młodzież będzie szkolona 2-3 razy w tygodniu w godzinach wolnych od lekcji szkolnych i pracy zawodowej. W pierwszym roku zostanie zorganizowana jedna klasa, licząca 45 uczniów, w drugim dwie (około 40 uczniów i 45, którzy otrzymają promocję, i 45 nowych), w trzecim i następnych latach uruchamiane będą po 3 klasy. Przymiowymi będą chłopcy w wieku od 14 — 18 lat. Szkoła będzie dysponowała zespołem wybitnych trenerów (ew. zagranicznych); uczniowie będą pod stałą opieką lekarską.

Przyjęcie do M.Sz.P. nastąpi na podstawie podań kandydatów, zeswoleń rodziców oraz dobrych wyników w nauce szkolnej.

Po skończeniu kursu absolwenci wrócą do swych kół sportowych lub będą kierowani do kół, w których znajdą lepsze możliwości rozwijania swych sportowych talentów.

St. M.

W paru wierszach

ELIMINACYJNY MECZ o mistrzostwo świata w piłce nożnej Japonia — Korea Pół., został przesunięty na marzec. Zwiększa tego meczu grac będzie w rozgrywkach finałowych (w Szwajcarii) z Węgrami, przeciwnikiem Węgrów byłaby jedna z drużyn północno-amerykańskich.

LETNIE Akademię Mistrzostwa Świata odbędzie się w Budapeszcie w lipcu.

W DNIAH 7-10 LUTEGO odbędzie się w Zakopanem mistrzostwo narciarskie i łyżwiarskie Wojska Polskiego.

HOKIEŚCI RADZIECCY rozegrali pierwszy mecz w Finlandii, uogrywając z reprezentacją państwa tego.

KIRSZON — radziecki stanzgista ustanowił rekord świata w wadze piórkowej, osiągnąjąc na wyskoku 106,5 kg.

Pierwsze zgłoszenia do Wścigu Pokoju

Do Komitetu Organizacji Pokoju VII Kolarkiego Wścigu Pokoju organizowanego przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo” na trasie Warszawa-Berlin-Praga wpłynęły pierwsze zgłoszenia.

Pełne drużyny reprezentacyjne wystawiają w tym roku Belgia i Austria. Kolarze obu państw brali już udział w Wścigach Pokoju i zawsze byli gróznymi przeciwnikami. Najpopularniejszy był w ostatnich wścigu doskonały Austriak Deutsch.

Sprawy nieobojętne

Dobry początek

Z całą satysfakcją składamy dziś gratulacje GKPK w uzasadnieniu do Austrii a potem prawdopodobnie do Cortina d'Ampezzo w Dolomitach włoskich. Polacy są w Kitzbühel w Tyrolu już od kilku dni i chwytają pod nieobecność austriackiej czołwki, która przebywa na zawodach w Alpach Salzburskich, próbując samą bardzo trudny stok słomkowy i trasę zjazdową. Niedługo przystąpią do intensywnych treningów wraz z zawodnikami austriackimi.

Jeśli podczas mistrzostw świata w Szwajcarii będziemy mogli cieszyć się z sukcesu Polaka, jeśli nasi zawodnicy plasowaci się będą w czołwie (naturalnie mówiąc o pierwszych dwudziestu miejscach), to m in będzie to zasługą tego resortu GKPK i tych ludzi, którzy wyjazd zaplanowali i przeforsowali. Teraz należy im tylko życzyć, aby każde rómie rozumne i polityczne posunięcie znajdowało zrozumienie tam, gdzie zapadają decyzje — jak dotąd nie zawsze najszlachetniejsze.

MIR-PAR.

Z sali sądowej

Matka?

„ODDAM DZIECKO NA WYCHOWANIE Z BRAKU ŚRODKÓW DO ZYCIA” — tak brzmiała treść ogłoszenia. Wszy-cy czytelnicy prasy z lat międzywojennych pamiętają ten typ ogłoszeń, które pojawiały się dość często w rozmaitych piśmiech nie robiąc już zresztą na nikim specjalnego wrażenia. Były one, wraz z ofertami bezrobotnych zgłaszających chęć podjęcia jakiegokolwiek pracy, wraz z notatkami kronikarskimi o samobójstwach z głodu — wiernym odciębieniem epoki.

Ale rzecz w tym, że jedno ogłoszenie tej samej treści, co zacytowane na początku, ukazało się również cztery lata temu, bo w lutym 1950 roku, w „Zyciu Warszawy”.

Matka, która w Polsce Ludowej pragnie oddać swoje dziecko, bo nie ma z czego żyć?

W to nikt nie chciał — i nie mógł — uwierzyć. Pod wskazywanym ogłoszeniu adres zgłaszały się tłumnie ludzie. Przybyli przedstawiciele Komitetu Partii, Rady Narodowej, Ligi Kobiet, Domów Matki i Dziecka oraz osoby, które od razu chciały zaopiekować się niemowlęciem.

I cóż się na miejscu okazało? Dziecko, które miało już dwa i pół roku, zostało parę dni wcześniej odebrane przez matkę z zakładu. Z zakładu, w którym przebywało niemal od urodzenia. Wieksha dziewczyna, która w wieku lat szesnastu została matką, nie chciała bowiem o dziecku nawet słyszeć. Wstydziła się go — było nieślubne.

Przez cały czas pobytu dziecka w zakładzie odwiedziła je raz jeden. Jeden jedyny raz w ciągu dwu i pół lat.

Cóż więc skłoniło ją, aby po tak długim okresie dziecko z zakładu odebrać (zresztą wbrew woli i radow kierowniczkii zakładu) i dosłownie po paru dniach zamieścić cytowane wyżej ogłoszenie?

Odpowiedź na to pytanie, które nurtowało wszystkich zainteresowanych wówczas sprawą matki i dziecka, padła dopiero w cztery lata później, i to na sali sądowej. Parę dni temu bowiem w sądzie rozegrał się epilog historii, której początek tkwił w owym drobnym — i, w Polsce Ludowej, niezwykłym — ogłoszeniu.

Na dwóch oddalonych od siebie ławach siedzą dwoje parly młodych ludzi.

Jedna para: młoda kobieta w barwnej chustce na głowie — to matka, znana nam z ogłoszenia. Obok niej w czarnej kurtce i wysokich butach, rok temu postubony mąż — cieśla wiejski, właściciel małego gospodarstwa niedaleko Warszawy. Siedzą spokojnie, przysłuchując się temu, co rozgrywa się przed sędziowskim stołem.

Druga para: ona postubona, o młylej, pociwiałej twarzy, on raczej drobny, szcypły, nerwowy, nie może wprost usiedzieć na miejscu Władca, że niektóre słowa wzbudają w nim ostry odruch protestu. Zwiastuje, gdy zabiera głos adwokat strony przeciwnicy, tj. matki dziecka. Dziecka, które on i sie-

dzia obok niego tona wówczas, cztery lata temu, wzięli na wychowanie.

Bo wypadki wtedy potoczyły się następująco: matka dziecka, która przyjechała dopiero co ze wsi, otrzymała oczywiście natychmiast pracę.

Nie skorzystała jednak z równoczesnej propozycji, by dziecko umieścić w przedszkolu i wychowywać je, tak jak to robią tysiące samotnych, pracujących matek. Woliała dziecko oddać na wychowanie, przyjąwszy pewną sumę pieniędzy — co wyszło na jaw dopiero w czasie przewodu sądowego. Przy czym wypisała przybranym rodzicom dziecka zrzeczenie się wszelkich praw do niego.

Dobrze było Markowi — tak nazywa się przyjęty na wychowanie chłopczyk — w domu przybranych rodziców. Pokochał ich i przywiązał się do nich tak mocno, że w mroczkach dziecięcej niepamięci zatarło się całkowicie wspomnienie o pobycie w zakładzie. Wiedział tylko jedno: to są jego rodzice. A i małżonkowie S. odwykli od myśli, że Marek jest dzieckiem tylko przybranym. Pokochał go jak własnego syna.

Aż tu raptem, któregoś dnia — było to przed paroma miesiącami — w mieszkaniu małżonków S. pojawiła się matka Marka. Krótko i stanowczo... zażądała zwrotu dziecka!

I tak sprawa znalazła się w sądzie. Wnie

Czy w olsztyńskich świetlicach czyży się życie kult.-oświatowe?

Oddział kultury prez. Miejskiej Rady Narodowej nie interesujący się dotychczas szczególnie świetlicami, zwołał w dniu 25 bm. naradę aktywistów kulturalno-oświatowych, na której omówiono środki zmierzające do ożywienia pracy kulturalno-oświatowej w przyzakładowych świetlicach.

Oddz. kultury prez. MRN weźmie odtąd świetlice pracownicze pod swoją opiekę, będzie ułatwiał zdobywanie lokali na świetlice przez zakłady pracy, dopomagał w uzyskaniu przez nie funduszy oraz koordynował działalność instruktorów k.-o., na terenie miasta.

Narady oddz. kultury z aktywem świetlicowym będą się odbywać co miesiąc, w każdy drugi z kolei wtorek miesiąca — w sali posiedzeń MRN.

Należy się spodziewać, że po okresie stagnacji działalność świetlic znacznie się teraz ożywi. (r)

Dość niepotrzebnych sporów między hurtownikami a detalistami Plenum KM PZPR omówiło problem handlu w Olsztynie

Ostatnie plenum KM PZPR w Olsztynie poświęcone było m. in. omówieniu sprawy handlu w naszym mieście.

Nasze centrale handlowe — mówił sekretarz KW PZPR ob. Klecha — kłócąc się z detalistami zapomnieli o głównym zadaniu, któremu służą, mianowicie — o należytym zaopatrzeniu ludności. Nie można zapominać, że walka o usprawnienie działalności naszego handlu to walka o lepsze jutro, to walka o pokój, o podniesienie stopy życiowej szerokich mas oraz umoc-

nienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Bitwa o wzrost dobrobytu toczy się w naszych zakładach produkcyjnych, toczy się także w każdej piekarni, masarni, czy sklepie detalicznym... Trzeba słuchać krytyki i ją rozwijać, bowiem tylko w ten sposób usprawnimy swą pracę i przezwyciężymy objawy biurokracji.

Tak jest rzeczywistość. Hurtownicy narzekają, że detal nie pobiera towarów, przedsiębiorstwa zaś zawsze widzą braki w centrach. Obowiązkiem więc obu stron jest nawiazanie rzetelnej współpracy oraz wspólna odpowiedzialność hurtowni i detalu za należyte zaopatrzenie rynku.

Skończą się wtedy „kłótnie” MMH z CZPMięs., narzekania na OZH, na braki w sklepach sznurowadel czy pończoch, których... stopy leżą w magazynach „Centragalu” i C.O. Aby lepiej zaopatrzyć teren, inspektorzy z central będą więc kontrolowali zaopatrzenie i obsługę a jednocześnie przyjmowali zamówienia na podstawie próbek towarów.

Przedsiębiorstwa handlowe winny należycie wykorzystywać się, stworzyć sklepy branżowe, wyspecjalizowane, z pełnym asortymentem odzieży, galanterii męskiej, damskiej, pasmanterii, kapeluszy itp. Widzi się bowiem stałą ciekawość do sprzedaży towarów drobnych, brudzących i mało wpływających na obroty placówki. Prócz tego nie dość rozwinięta jest sprzedaż straganowa, słabo rozwija się handel targowiskowy.

Dużo uwagi poświęcił plenum sprawie poprawy warunków bytowych pracowników handlu. Stwierdzono, że dyrekcje przedsiębiorstw i organizacje wykazują zbyt mało troski o budowę żłobków i przedszkoli, o poprawę warunków pracy, opalanie lokali sklepowych, odzież ochronną itp. Jest to uzależnione w poważnym stopniu od centralnych zarządów. Kiedy jednak CZPMięs. wystąpił o zwiększenie kredytów na akcję socjalną, zostały one obcięte.

Gruntowne analizie należy poddać prace pracowników handlu, bowiem placę uzależnioną od kwalifikacji, odpowiedzialności i wyników pracy — staje się bodźcem materialnym do poprawy stanu obsługi, do podniesienia kultury handlu.

Wreszcie sprawa łączności miasta ze wsią. Była ona dotychczas źle rozwiązana. Należyta rozbudowa targowisk, wyjście z towarem do rolnika i umożliwienie mu zbycia swych nadwyżek, wreszcie urządzenie jarmarków będzie bodźcem materialnym do rozwinięcia i podniesienia produkcji rolnej. W należytych warunkach sojuszu robotniczo-chłopskiego ekipy z produkcyjnych przedsiębiorstw win-

ny również zainteresować się taką sprawą jak np. wyjazd do GS w celu zlikwidowania zaległości w księgowości.

Jest to zaledwie część wniosków, które wysunęło Plenum KM PZPR. Skoro jednak wszystkie będą przeniesione do zarządów, wspólnie przeanalizowane w oparciu o wytyczne IX Plenum KC PZPR i każdy pracownik handlu będzie się poczuwał do odpowiedzialności za swą pracę — z pewnością zaopatrzenie konsumentów olsztyńskich ulegnie dalszej poprawie. (jk)

Jest lokal ale... CO ROBI G.R.N. W JONKOWIE?

(1) W Jonkowie (pow. olsztyński), tuż przy gospodarstwie znajduje się obszerna zabita deskami, sala na 300 osób, nosząca nazwę świetlicy. Jej wypełnienie poimannymi meblami wewnątrz robi wrażenie ziemianowskiego lokusa. Brakuje poza tym szaf w oknach i zamków w drzwiach.

A więc jest w Jonkowie pomieszczenie na świetlice, trzeba by tylko odremontować, umeblować i użytkować dla celów kulturalno-oświatowych. Zająć się tym powinna już dawno gmina rada narodowa, która wie o istnieniu tej nieczynnej świetlicy, ale nie zrobiła dotąd, aby ją doprowadzić do porządku, ożywić i udostępnić miejscowej ludności. Zapytaliśmy przeto, kiedy wreszcie miejscowa GRN spełni ten ciężący na niej obowiązek społeczny?

Gdy zabraknie nadzoru Ten ciągnik remontował TOR w Mrągowie

Coś przgrzytnęło. Buchnęły kłębły dymu i ciągnik przestał pracować.

— Pewnie cylinder. Tylko po remoncie i znowu... Wiosna się zbliża, siewy... a oni! Psiakrew — kłął mechanik POM w Ryńcu. Znowu 200 roboczogodzin przestoju. Ech, ten TOR — jak co zrobi to! — machnął ręką.

Spieszne są prensje pracownika FOM w Ryńcu na pracę mrągowskiej TOR. Słusznie i uzasadnione. Bowiem wyremontowane silniki nie zdają zupełnie egzaminu. A TOR w Mrągowie jest jedyną placówką, która obsługuje POM z powiatów północnych naszego województwa. Ma on zatem do spełnienia ogromne zadania. Szczególnie obecnie, kiedy akcja remontowa jest w pełnym i-ku. Wielu jest w TOR Mrągowie przodujących ludzi, którzy dobrze wykonują swe obowiązki, ze znaczną nadwyżką przekraczającą plany, zwiększając wydajność. Ale cóż z tego, nawet najlepsi przestają być przodownikami, jeśli zabraknie nadzoru ze strony dyrekcji.

Sprawa braku wody nadal aktualna

Kilku przedsiębiorstwom grozi wyłączenie z sieci miejskiej

(1) Sprawa uruchomienia nowych studzien celem pokrycia deficytu wody w sieci wodociągowej naszego miasta napotyka, jak już o tym pisaliśmy pokrótce, na wiele nieprzewidywanych, a nie dających się szybko usunąć trudności natury technicznej. Ale, zanim te trudności zostaną pokonane, istnieje inna jeszcze możliwość pozytywnego załatwienia omawianej sprawy a to przez wyłączenie z sieci kilkunastu zakładów pracy, które dla celów produkcyjnych zużywają wyjątkowo dużą ilość wody.

Dość powiedzieć, że same tylko zakłady młynarskie zużywają dziennie ok. 1.000 m sześć. wody, szpital kolejowy — ok. 10.000 m sześć. miesięcznie, nie mówiąc już o chłodni, rzeczni i innych większych instytucjach i zakładach pracy.

W myśl uchwały prezydium MRN powziętej w r.ub., kilkanaście większych przedsiębiorstw typu przemysłowego i handlowego zobowiązało się uruchomić własne studnie, by tą drogą odciążyć miejską sieć wodociągową. Niektóre z nich, jak na przykład chłodnia i zakłady piwowarskie, zdążyły już wykonać swe zobowiązania i częściowo lub całkowicie niezależnie od sieci miejskiej. Większość jednakże nie dokonała rozpoczętych robót wiertniczych i w dalszym ciągu z niej korzysta.

Na ostatnim posiedzeniu prezydium MRN przewodniczący ob. Nowak przynaglił opieszale przedsiębiorstwa

do pośpiechu, nadmienając jednocześnie, że w wypadku dalszej zwłoki będą one wyłączone z sieci w I kwartale br.

W toku dyskusji kierownik wydz. gosp. komun. i mieszkaniowej zwrócił uwagę na fakt marnotrawstwa wody przez niektóre zakłady pracy, zwłaszcza przez rzemieślników, o czym przekonał się osobiście, będąc na miejscu.

Miejmy nadzieję, że zapowiedziane na tym posiedzeniu restrykcje przyczynią się narazie do poprawy sytuacji na tym tak ważkim odcinku gospodarki miejskiej.

WYKORZYSTAĆ LEPIEJ ogródki działkowe

Wskutek nieumiejętnej gospodarki w roku ubiegłym znaczna część ogródków działkowych nie została należycie wykorzystana. Przyczyną było to, że osoby mieszkające w jednym końcu miasta otrzymały działki w innej części. Dla działkowców było to bardzo niewygodne.

W tym roku niedociągnięcia te nie mogą się powtórzyć. ORZZ i ZZZM powinny tak ustalić przydziały działek, aby każdy miał je w pobliżu swego miejsca zamieszkania. A jest to możliwe, bowiem znajdują się one w 6 punktach Olsztyna. Unikniemy w ten sposób niepotrzebnego bałaganu i doprowadzimy do pełnego zagospodarowania przez użytkowników przyrzeczonych im działek. (j)

Z wojewódzkiej narady aktywu służby zdrowia

(1) Na odbytej wczoraj wielkiej naradzie aktywu służby zdrowia reprezentowane były wszystkie miasta i powiaty naszego województwa. Wzięło w niej udział ok. 200 lekarzy, felczerów, pielęgniarek i położnych, by omówić wspólnie nie tylko zdobyte naszego lecznictwa regionalnego, lecz i jego braki, bolączki i niedociągnięcia, które wymagają naprawy.

Przynależało — mówił do obecnych na sali wiceprzewodniczący prezydium Woj. Rady Narodowej ob. Kruciel — że dokonaliśmy poważnego przelomu w pracy służby zdrowia. Ogromnym wysiłkiem mas pracujących naszego kraju stworzyliśmy wreszcie niezbędne warunki po temu, by w ciągu najbliższych lat mogły ziszczyć się marzenia postępowych lekarzy o powszechnej służbie zdrowia — na wsi. Już dziś możemy z dumą powie-

dzieć, że nasz dorobek w tej dziedzinie jest niemały. Rozwinęliśmy poważnie sieć służby zdrowia na wsi, zwiększając wydatnie liczbę wiejskich ośrodków zdrowia i uruchamiając tamże placówki nowego typu — izby chorych, izby porodowe i punkty apteczne.

— Placówki wiejskie — mówił dalej — zasiliłmy poważnie kadrami fachowych pracowników. Na razie są to przeważnie felczerzy. Ale już w tym roku dokonamy przesunięcia z miast na teren wsi kilku lekarzy.

A więc frontem do wsi. Jest to hasło naszej służby zdrowia na rok bieżący w myśl wytycznych IX Plenum KC PZPR. Bardziej szczegółowo sprawozdanie z obrad podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Dwa „Tygrysy” pocięte na złom Wielkie sukcesy zbiórki

Zbiornica Odpadków Użytkowych w Olsztynie wykonała plan zbiórki odpadków za rok ub. w 150 proc. Dzięki wzrastającemu zrozumieniu znaczenia tej akcji przez mieszkańców miasta, uczniów szkół, zarząd zakładów pracy i pracowników zbiornicy ilość zebranych odpadków użytkowych w porównaniu z r. 1952 wzrosła o 40 proc. Samych tylko złomu zebrano ponad plan 80 ton. Roczne zadania zbiórki złomu stalowego i żelaza wykonano w 154 proc. Makulatury zebrano 540 ton, poważnie przekraczając plan.

Najlepsze wyniki w zbiorce wszel-

kich odpadków użytkowych uzyskali pracownicy Zakładu Sieci Elektrycznej w Olsztynie oraz uczniowie szkół TPD. Wiele szkół i zakładów pracy za uzyskanie z tego tytułu pieniędzy zakupiło do swych świetlic radiodiody, gry towarzyskie i sprzęt sportowy.

W r. bież. akcja zbiórki odpadków użytkowych nabiera coraz większego nasilenia. Wiele szkół, odpowiadając na apel uczniów Technikum Rolniczego w Karolewie, przystępując do współzawodnictwa w zbiorce odpadków makulatury. I tak np. uczniowie szkoły ogólnokształcącej w Olsztynie dostarczyli ostatnio 300 kg, a szkoła TPD Nr 1 dalsze 300 kg makulatury. Poważne ilości tego cennego surowca zebrali także studenci Wyższej Szkoły Rolniczej.

Duże osiągnięcia na tym polu mają również pracownicy zbiornicy w Olsztynie, którzy realizując swoje zobowiązania na czesie II Zjazdu PZPR, współzawodniczą między sobą pod hasłem: „Każdy kilogram odpadków musi znaleźć się w zbiornicy”.

Wielu z nich wykonało już swe zobowiązania i podejmują dalsze. Poważny sukces odnieśli ostatnio robotnicy: Czesław Banas i Władysław Krzywicki. Wydobyli oni z bagien w gminie Szkladaj pow. Nidzica 2 czołgi poniemieckie typu „Tygrysy”.

Podczas ofensywy Armii Radzieckiej w r. 1945 czołgi faszystowskie uciekając na zachód utknęły w bagnie, grzącym w nim niemal całkowicie. Przeleżaly one w bagnie przez 9 lat. Korzystały z zamarności terenu robotnicy — pracując w niesłychanie ciężkich warunkach — odkopali czołgi i pocięli je na złom, dostarczając do hut 40 ton wysokogatunkowej stali. (p)

„Czwartek Piłkarski”

W dniu dzisiejszym odbył się pierwszy inauguracyjny „czwartek piłkarski” rozpoczynający systematyczną akcję szkolenia naszych piłkarzy. Wykłady przeprowadzone zostały w sali zarz. woj. ZMP przy al. Zwycięstwa, a nie jak projektowano poprzednio w gmachu prez. Woj. Rady Narodowej.

Pan Wicherek ma głos

— No i cóż Wicherek. Mróz podobno się zalał!

W tej wersji jest trochę prawdy. Ubiegłej nocy nawet w Śledzicach, gdzie poprzednio notowano temperaturę do 30 stopni poniżej zera, mróz spadł do 20. W Lublinie było minus 15, tyle samo w Częstochowie i minus 7 w Białymstoku.

— Może będzie odśnieżenie? — Jeszcze zbyt wcześnie o tym mówić, ale dziś temperatura w ciągu dnia powinna wzrosnąć do 6-8 stopni poniżej zera. Przelotne zachmurzenie, zwłaszcza północno-wschodnie kraju. (Cen)

CO I GDZIE?

- W Olsztynie Teatr Im. Jaracza — „Faryzeusz i grzesznik”, godz. 19 Teatr Lalelek „Czerwony Kapturek” (sala konf. prez. MRN) — „Piękna była to przystojna” — godz. 17.30 Kina (wg informacji OZK) Polonia — „Pielniarz siemczonych stępów”, prod. radz., godz. 17 i 19.30 Odrodzenie — „Domček z kart”, prod. polskiej, godz. 17.30 i 20 Awangarda — „Areny śmiałych”, prod. radz., godz. 17 i 19.30

KINA W WOJEWÓDZTWIE

- Gizycko — Pała — „Niezwyrodnienie” Ketrzyn — Gwiazda „Śnieżka” Węgorzewo — Menfest — „Revizor” Ostroda — Świt — „Młoda Gwardia” Hawa — Lenino — „Pan Fabre” Nowe Miasto — Warszawa — „Szkariatny kwiatostan” Lubawa — Pokój — „Wiosna” Susz — Syrena — „Wśród ludzi” Bartoszyce — Zryw — „Młode serce” Lidzbark — Capitol — „Podstęp swatki” Szyszto — Jurand — „Futro p. Królestwa” Biskupiec — Zolnierz — „Złotocieńce” Mrągowo — Mazur — „Uwaga pociąg niebezpieczny” Mikołajki — Zagiel — „Przygoda na Morzu Czerwonym” Pisz — Stolica — „Lubow Jarowaja” I S. Działdowo — Huta — „Ostatnia bitwa” Lidzbark — Płon — „Zagubione melodie” Nidzica — Droga — „Tajne akta firmy Szwajc” Orneta — Zerań — „Pod tureckim jarzmem” Morąg — Adnia — „Nierozłączni przyjaciele” Plesk — Zwycielstwo — „Bokserzy” Brwniewo — Zalew — „Lubow Jarowaja” II S. Reszel — Metal — „Wesele w Escor” Olsztyn — Grunwald — „Ulica Graniczna” Jeziorany — Warmia — „Ostatnia bitwa”

DIUK RSW „PPASA” Marszałkowska 35 5-B-11274

DZIEŃ OLSZTYNA

PRZYPOMINAMY raz jeszcze, że w sali świetlicy Klubu Literackiego przy ul. Wolności 2/3 w kolejnym czwartku literackim po odczycie T. Ruczyńskiego pt. „Powstanie styczniowe i wpływ jego na literaturę” odbędzie się koncert rozrywkowy z udziałem orkiestry mandolinistów. Początek o godz. 19.

WIELKI KONKURS młodzieżowy na temat związany z życiem młodzieży „SP” ogłasza zarząd woj. ZMP wspólnie z kom. woj. PO SP i zarząd wojewódzkim ZSCH. Na przedsięwzięcie organizacyjne, które odbyło się 2 bm., rozpatrzone już 30 prac pisemnych. Najlepsze prace, omawiające życie młodzieży, w brygadach SP, będą publikowane i nagrodzone. Bliższe szczegóły związane z konferencją podamy oddzielnie w jednym z następnym numerów „Zycia”.

TO NALEŻY PRZECZYTAĆ. Wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej MRN powiadamia wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa itp., że wystypisko miejskie na śmiecie i inne odpadki przy ul. I Dwiw-

W spawalni części silnikowych od 1945 roku pracuje ob. Stanisław Kotkiewicz, dobry, wykwalifikowany pracownik.

— Stasiek to specjalista — mówi o nim koleży. — On wszystko potrafi, doradzi, pomoże — jak ojciec, ale Staszków też trzeba pomóc. Brak jest organizacji pracy. Nieraz przez 5 dni ludzie nie mają co robić, bo nie nadesłano materiału. Tak bywa często.

— Ale zdarza się inaczej — odpowiada Kotkiewicz — kiedy wszystko robi się na raz. Kto temu winien? Nikt inny, tylko kierownik produkcji — Rajmer.

— Trzeba szybko róbć i jak najwięcej — zachęca Rajmer. Chłopcy wykonują co każemy, a w pośpiechu wiadomo jak to jest — niedokładności, braki...

Do wykonania podkładki do głowicy ususowskich przydzielono 3 młodych pracowników. Wyznaczono im krótki termin, bo prace były pilne. Słuszarze pracowali zawzięcie, szybko, jeden przed drugim, bo chodzilo o czas — i wykonali podkładki, ale jak...? Z 50 zaledwie 12 nadaly się do użytku. Po zostały popękały przy pierwszej próbie.

W mrągowskiej TOR pracuje poważna liczba ludzi i to z różnymi kwalifikacjami. Znajdują się tu czolowi przodownicy-racjonalizatorzy tacy jak Stępa, Domarecki i inni. Kiedyś rozdził się w wnioski racjonalizatorskie, ale... od dłuższego czasu nie wpłynął ani jeden.

— Ludzie przestali myśleć, albo co — zastanawia się główny inżynier i nie może tego zastój niczym wytłumaczyć. To nie ludzie winni, to dyrekcja nie myśli o nich. Za mało było zagadnień produkcji.

Ob. Stępa jest majstrom w dziale obrabiark, produkujący nowe części. Wiele by tu można było usprawnić. Np. tokarka, na której pracuje brygadier Rybiński często stoi nieczynna, gdyż Rybiński pomaga młodemu kolegom, tracąc dziennie około 5 godzin cennego czasu. Tokarce sami dorabiają noże i codziennie z rana od 1 do 2 godzin maszyny są nieczynne. Można tu wiele zmienić zwłaszcza z tymi nożami. Stępa myśli nad tym, ale napotyka na trudności, bo niełatwo jest bylemu terminatorowi u majstra tworzyć wynalazki. Trzeba mu pomóc, pokierować nim.

CO SLYCHAĆ W WDK? W ostatnich dniach dwa zespoły sceniczne WDK przystąpiły do przygotowania wystawienia nowych sztuk. Rozpoczęto już próby nad sztuką Drdy „Igraszki z diabłem”, której premiera przewidziana jest na pierwsze dni marca. W pierwszym stadium prób znajduje się również sztuka Makareni „Poemat pedagogiczny”.

„Lekarstwo” na złych kierowców

STOP! KONTROLA POJAZDÓW!

Jechaliśmy powoli. Zatrzymaliśmy się tylko na najbardziej ruchliwych punktach szos. Na jednym z takich postoju, zarsz po wyjeździe z Mrągowa, z bocznej drogi na szosę widać w stronę Ketrzyna na wypadła ciemkowa ciężarówka. Jej osłonięty tył począł szybko zsuwać w dół. Zdecydowaliśmy się ją gonić. Szofer naszej „Skody” — wynajmiony kierowca z przydziałem Woj. R. N. w Olsztynie, naciągnął starter i ruszyliśmy z miejsca pełnym gazem w „pościg”. Szybko jedy przez osiedla i rozłożone po obu stronach szosy worki nie może jak wędrowny „prekursor” 40 km na godzinę. Ale kierowca pedałując przed nami samochodem miał jak się zdaje, ambicje „wyscigowe”. Czy wiedział, że goni go ekipa z kontroli drogowej?

Jechaliśmy za nim przekroczyliśmy „szczęśliwą” sędzią, a ten wciąż oddalał się. Dopiero na ulicach Ketrzyna doścignęliśmy śmiałka. Nasza „Skoda” przepisywano wymięła ciężarówkę. Inspektor Winiarski z kontroli drogowej dał znak:

— Stop! Proszę o prawo jazdy i książkę wozu.

Młody kierowca ze zdziwieniem wręczył inspektorowi dokumenty. Wszystkie były w porządku, stan techniczny wozu po przeglądzie również okazał się dobrym, tylko szofer był nie w porządku... bo przekroczył przepisowa-

bry stan techniczny pojazdu. Z brakami technicznymi samochodów lub ciągników, lub ze złym oświetleniem, ładnemu kierowcy nie wolno wyruszyć w drogę. Bo o wypadku nie trudno. W trosce o bezpieczeństwo ruchu na szosach dyrekcja przedsiębiorstwa zaplaca więc „słoną” grzywnę za fatalny stan techniczny swych pojazdów.

Wódka, jak wiadomo, jest najgorszym kompanem przy kierownictwie. W Wilkasach, w pobliżu Gizycka, zatrzymany szofer wozu ciężarowego z warsztatów naprawczych PGR w Wilkasach był już po kilku „ślebszych”. Oczywiście twierdził, że pił... piwo, ale potem przyznał się i do... kilku wpiętych wódek. Stan jego wozu był bez zarzutu, a z buku widniało hasło: „Mój samochód świadczy o mnie”. Jednak jego kierowca dał też świadectwo o sobie. Sprawę jego skierowano do wydz. komunikacji drogowej w Gizycku. Za picie wódki otrzyma zasłużoną karę.

Czas jednak podsumować wyniki kontroli. W ciągu jednego dnia (23 ub. m.) zatrzymano ponad 30 różnych pojazdów. W większości wypadków stwierdzono, że stan techniczny wozów jest dobry, a i kierowcy żyją „w zgodzie” z przepisami. Nie mniej były i odstępstwa, które wykazaliśmy na przykładach.

Walka z anarchią na drogach i szosach naszego województwa trwa. Wyniki licznych kontroli potwierdzają, że liczba wypadków zmniejszyła się w roku ubiegłym o blisko 80 proc. w porównaniu z latami 1951 i 1952 r. Mimo, że wielu kierowców jeździ źle, już poprawnie, to jednak wyjątki zdarzają się jeszcze stale. A przecież recepta gwarantująca bezpieczeństwo ruchu jest prosta. Dobry kierowca powinien nie ryzykować, rozwijać szybkość dostosowaną do warunków drogowych, uważać na skrzących, przy wymianiu i wyprzedzaniu, przepisowo używać świateł i dbać o ich odpowiednie ustawienie, a przede wszystkim jeździć z myślą o bezpieczeństwie.

Przed kilku dniami, 25 ub. m. samochód ciężarowy zbiornicy jajczarsko-drobiańskiej zderzył się z osobówką na skrzążowaniu ulic Zwycięstwa i Kościuski. Powód: nieostrożna jazda plus śliska jezdnia. Wypadek ten powinien ostrzec innych potwierdzając starą prawdę, że jadąc wolniej — szybciej dojedziesz do celu. Oczywiście, realizacja tych postulatów uzależniona jest od stanu technicznego wozu. Ogół kierowców jak i instytucji eksploatujących samochody muszą o tym dobrze pamiętać. A wówczas zmora anarchii na jeźdźniach przestanie przesładować przechodniów i automobilistów. (zb)

RADIO

na dzień 4 lutego 1954 r. (czwartek) Na fal 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25 Wład. 5.05 6.00 1.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi 5.25 Konc. 6.10 Muz. 6.50 Gimm. 7.20 Muz. rozrywk. 7.50 Kal. rad. 8.00 Konc. 8.55 „Święto ziemi” — opow. Kruma Grigorowa z tomu pt. „Ludzie z nowego domu” 9.10 Muz. rozrywk. 9.40 Dzwonki: Pierwszy tercet op. 74 na dwie skrzypce i altówkę 11.05 Dla kl. III — baśń Janiny Porazińskiej pt. „Dwie Dorotki” 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Radz. muz. lud. 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Muz. rozrywk. 13.40 Utwory fortepianowe w wyk. Piotra Łobozia 15.30 Dla dzieci — aud. słowno-muzyczna 18.40 Aud. dla słuchaczy szkół politycznych 19.00 VII audycja Laurieatów II Ogólnopolskiego Konkursu Społecznego Jerzy Kobza — tenor. R. 15. 19.15 „Muz. dla wszystkich” — aud. słowno-muzyczna 19.30 Aud. dla wsi 20.28 Wład. sport. 20.34 Muz. popularna 20.45 „Kartki z życia robotnika” — fragm. książki Williama Festera 21.05 Z cyklu: Symfonia Gładziowa w progr. symfonicznym w wyk. Ork. Symf. pod dyrykcją Głównowa 21.40 Muz. tan. 22.20 Aud. o książce Władysława Rymkiewicza: „Rycerz i cury” 22.40 Polska muzyka kameralna — Bolesław Wołoszewicz: Sonata na flet i fortepian.

Na fal 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wład. 8.05 8.30 1.35 1.50 21.00 23.50.

5.10 Aud. dla wsi 5.25 Konc. 5.00 Gimm. 6.10 Kal. rad. 6.15 Muz. 6.50 Mozaika muz. 7.20 Muz. rozrywk. 8.00 Konc. 14.10 Dla kl. III — słuchowisko Marii Rosińskiej pt. „Maja kurki pazurki” 14.30 Dla młodzieży książka (Kłocę V-VI i VII) słuchowisko z cyklu: „Szukam książki” pt. „Kapitan Fracasse” 15.20 Teofila Gautiera 15.10 „Ostatnie słowo na czołwiek ode. pow. R. 15. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muzyczna 16.00 Wszelchnia Radiewa — kurs I z cyklu: „Dzieje powszechnie” pt. „Konuna Paryska” 16.20 Pieśni Marcelego Piawowskiego — śpiewa Barbara Koszowska w sopran 16.45 Prog. sport. 17.15 Leo Delibes: Smita z muz. balet: „Sylvia” wyk. ork. symf. p. d. Johna Barbirolli 17.30 Na warszawskiej fal 18.00 Felieton literacki 18.10 Utwory na viola d’amore i klawisz w wyk. Margerity Trombin-Krauzo i Mieczysława Szaleskiego 18.30 Odpow. edzi Fall 19 18.45 Konc. poświęcone twórczości Palestyny w 300 rocznicę 19.10 Rad. kurs jez. ros. dla początk. 19.45 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 „Dla kogoś czegoś miłego” 21.26 Wład. sport. 2.22 „Słowniczek muz. — aud. słowno muz. 23.00 Portret wrog. ode. pow. M. Zulańskiego 23.20 Konc. symf. w dziedzinie muzyki węgierskiej 23.29 Fracuska muzyka operowa.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio Olsztyn”. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.